SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Wtorek 20 lutego 1951

Nr. 43 (251) B

CENA 15 gr

Wybory do Rad Najwyższych republik ZSRR – wielkim świętem narodu radzieckiego

Do godz. 10 rano w kirowskim okręgu Leningradu wszyscy wyborcy złożyli głosy na pierwszego kandydata Związku Radzieckiego – Józefa Stalina

18 lutego o godz. 6 rano według czasu lokalnego we wszystkich miastach i wsiach RFSRR, Kazachstanu, Gruzji, Azerbejdżanu, Litwy, Mołdawii, Łotwy, Kirgizji, Tadżykistanu i Karelo-Fińskiej SRR rozpoczęły się wybory do Rad Najwyższych tych republik.

Mimo wczesnej godziny przed lokalami wyborczymi zgromadziły się tłumy wyborców, pragnących jak najwcześniej oddać swój głos. Na ulicach miast i wsi panował od najwcześniejszych godzin rannych ożywiony i radosny nastrój. Szczególną radość przejawiali wyborcy w stolicach związkowych i autonomicznych republik, w których na listach kandydatów figuruje nazwisko JÓZEFA STALINA. Myśli i uczucia milionów ludzi radzieckich zwracały się ku niemu, wielkiemu wodzowi pracujących całego świata, chorążemu pokoju w całym świecie.

Do Rad Najwyższych związkowych i autonomicznych republik wybierano tysiące kandydatów — robotników, chłopów, przedstawicieli inteligencji, działaczy społecznych i politycznych — komunistów i bezpartyjnych. **Kandydatury ich zostały wysunięte na masowych zebraniach pracujących w miastach i wsiach Związku Radzieckiego.** Wśród kandydatów znajdują się także najbliżsi współpracownicy Stalina, przywódcy partii bolszewickiej, członkowie rządu.

Wobec różnicy czasu na bezkresnych obszarach ZSRR wybory do Rad Najwyższych rozpoczęły się już w sobotę wieczór w tak odległych okręgach Związku, jak Kamczatka, Sachalin, Półwysep Czukotski, na wyspach Kurylskich i w kraju Przymorskim.

Gdy słońce zajaśniało nad mieniącą się tysiącem flag i sztandarów **Moskwą** — głosowanie było już w pełnym toku. Z zainstalowanych głośników płynęły ulicami rozsłonecznionej Moskwy dźwięki pieśni i muzyki.

Leningrad przeżył w niedzielę jeden ze swych wielkich dni. Szczególnie radosny nastrój panował na terenie Kirowskiego okręgu wyborczego, z którego kandydował **Józef STALIN. Do godz. 10 rano w okręgu tym złożyli swoje głosy wszyscy wyborcy.** Do dzielnicowych lokali wyborczych na terenie okręgu zgłaszali się masowo mieszkańcy innych miast, którzy bawili czasowo w Leningradzie, aby oddać głos na pierwszego kandydata Związku Radzieckiego — **Józefa STALINA.**

O masowym udziale ludności w głosowaniu donoszą ze wszystkich krańców ZSRR.

Miliony ludzi dobrej woli we wszystkich krajach świata są w pełni zdecydowane kroczyć drogą wskazaną przez Wielkiego Stalina

– pisze „Prawda"

Dziennik „Prawda" poświęcił artykuł wstępny pt. „**Wielkie święto narodu radzieckiego**" wyborom do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych ZSRR.

„Ludzie radzieccy oddadzą swe głosy na bohaterską partię bolszewików, na wielkiego, umiłowanego **STALINA**, na mądrą politykę partii i rządu, na dalszy rozkwit naszej ojczyzny radzieckiej i triumf komunizmu" — pisze „Prawda".

Nawiązując do wypowiedzi Józefa **STALINA** wobec korespondenta „Prawdy", autor artykułu stwierdza, że **naród radziecki i cała postępowa ludzkość z głębokim zadowoleniem przyjęły słowa wielkiego wodza narodu radzieckiego.** Ze wszystkich zakątków świata nadchodzą echa tej wypowiedzi, zawierającej wyczerpujące odpowiedzi na najważniejsze problemy polityki międzynarodowej. **Józef STALIN** w wypowiedzi swej **uczynił głęboką analizę naukową obecnej sytuacji międzynarodowej, przedstawił zasady pokojowej polityki Związku Radzieckiego i zdemaskował zbrodnicze machinacje imperialistycznych podżegaczy wojennych i nakreślił program dalszej walki o trwały pokój w całym świecie.** Ludzie radzieccy dumni są z tego, że ich wielka ojczyzna stoi na czele obozu pokoju, demokracji i socjalizmu i jest natchnieniem dla pracujących we wszystkich krajach.

„Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju" cytuje „Prawda". słowa **STALINA.**

W dalszym ciągu dziennik pisze: „W spokoju i z uczuciem pewności pracuje naród radziecki. Jasne i wspaniałe perspektywy wyzwalają ogromne zasoby energii milionów. **Partia Lenina-Stalina jest natchnieniem i organizatorem budownictwa pokojowego, kierując wysiłki narodu radzieckiego ku zwycięstwom komunizmu".**

Dalej „Prawda" podkreśla ogromny entuzjazm ludzi radzieckich, przejawiany w dniu wyborów i podczas kampanii wyborczej, stwierdzając, że jest on świadectwem **bezgranicznego zaufania milionów ludzi radzieckich do kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych.**

„Prawda" kończy słowami: „Idąc do urn wyborczych, miliony ludzi radzieckich kieruje swe spojrzenia i myśli ku **Józefowi STALINOWI. Pod jego kierownictwem kraj nasz osiągnął historyczne w skali światowej zwycięstwo socjalizmu i kroczy obecnie ku triumfowi komunizmu, torując drogę ku wolności i szczęściu milionom pracujących we wszystkich krajach świata.**

Walka Związku Radzieckiego o budowę nowego życia, jego konsekwentna polityka pokojowa, dają natchnienie narodom miłującym pokój, umacniają ich wiarę we własne siły, potęgują ich wolę obrony pokoju.

Do świadomości mas coraz głębiej przenika zrozumienie tego, że w walce przeciwko siłom agresji, miłujące pokój narody potrafią odnieść zwycięstwo. **„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca". — powiedział STALIN. — Miliony ludzi dobrej woli we wszystkich krajach świata są w pełni zdecydowane kroczyć drogą, wskazaną przez wielkiego STALINA.**

Wybory do Rad Najwyższych stanowią nowe świadectwo nienaruszalności moralno-politycznej jedności narodu radzieckiego, jego skupienia się wokół partii Lenina - Stalina".

OŚWIADCZENIE STALINA WSKAZUJE jedynie słuszną drogę zachowania i utrwalenia pokoju

Głosy prasy o rozmowie tow. Stalina z korespondentem „Prawdy"

Narody całego świata przyjęły rozmowę Generalissimusa Stalina z korespondentem „Prawdy" jako wydarzenie międzynarodowe o ogromnej doniosłości, świadczące o niezłomnej woli zachowania pokoju przez Związek Radziecki oraz wytyczające program dalszej walki o trwały pokój na całym świecie. Poniżej zamieszczamy niektóre z nadchodzących głosów prasy.

PARYŻ.

Dziennik „**Humanite**" ogłosił pełny tekst odpowiedzi **Generalissimusa STALINA** na pierwszej stronie numeru, zamieszczając obok portret.

„**Ce Soir**" podkreśla, że oświadczenie **Józefa STALINA** stanowi dokument o niezwykłej wadze. **Doniosłość tego oświadczenia jest tym większa, że Generalissimus Stalin złożył je w chwili zaostrzenia się tarć międzynarodowych.**

Odpowiada ono głębokim aspiracjom pokojowym narodów i **wskazuje jedynie słuszną drogę jaką należy kroczyć, aby uratować i utrwalić pokój** zagrożony przez tych, którzy chcąc ukryć swe istotnie agresywne zamierzenia, usiłują oskarżyć o agresywność Związek Radziecki.

● LONDYN. Agencja Reutera przekazała prasie tekst odpowiedzi Generalissimusa Stalina, udzielonych korespondentowi „Prawdy". Dziennik „**Daily Herald**", „**News Chronicle**", „**Daily Express**" i „**Daily Graphic**" zamieściły wiadomości na ten temat na naczelnych miejscach.

„**Daily Worker**" uwypukla zwłaszcza słowa **Generalissimusa STALINA,** że Związek Radziecki będzie nadal prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju oraz stwierdzenie, że **pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca.**

● SZTOKHOLM. Dziennik „**Ny Dag**" zamieścił pełny tekst oświadczenia **Józefa STALINA** pt.: „**Stalin powiedział: pokój można jeszcze uratować!**".

● WIEDEŃ. „**Oesterreichische Volksstimme**" podkreśla, że Stalin odpowiedział negatywnie na pytanie, czy nowa wojna światowa jest nieunikniona. Również pozostałe dzienniki **uwypuklają oświadczenie Józefa STALINA o możliwości utrzymania pokoju.**

● RZYM. Dzienniki włoskie ogłosiły tekst rozmowy **Generalissimusa STALINA** z korespondentem „Prawdy" na pierwszych stronach pod wielkimi nagłówkami. Tekst tej mowy przekazany został w całości przez włoską agencję prasową **Ansa** wszystkim pismom włoskim w Rzymie i na prowincji. Oświadczenie **STALINA** zostało opublikowane w pełnym brzmieniu m. in. przez dzienniki rzymskie „**Unita**", **Avanti**", „**Paese**" i „**Messagero**".

Dziennik „**Unita**" stwierdza w tytule: „**Stalin wzywa narody wszystkich krajów do ujęcia w swe ręce sprawy obrony pokoju**".

● PRAGA. Wszystkie dzienniki praskie podały tekst oświadczenia **Generalissimusa STALINA** na pierwszych stronach, zamieszczając jednocześnie portrety wielkiego chorążego pokoju. Dziennik „**Svobodne Slovo**" podał tekst oświadczenia tp.: „**Zachowanie pokoju jest celem polityki ZSRR**".

● MOSKWA. Jak donosi z Bejrutu agencja TASS, rozgłośnie **Damaszku, Bejrutu, Arabii Saudyjskiej** i wyspy **Cypr** podały swym słuchaczom tekst rozmowy **Generalissimusa STALINA** z korespondentem „Prawdy". Dzienniki bejruckie podały ten tekst na pierwszych stronach pod wielkimi tytułami.

Rząd Tito zamierza wydać monarcho-faszystom 1200 dzieci uchodźców greckich

Rodzice dzieci apelują do ONZ

Przedstawiciel ZSRR w ONZ, **Malik**, skierował 16 bm. do przewodniczącego Zgrom. Ogólnego ONZ pismo, w którym zawiadamia, iż otrzymał z Budapesztu dwa telegramy protestacyjne przeciwko wysyłaniu dzieci greckich z Jugosławii do Grecji bez zgody ich rodziców.

Pierwszy telegram od uchodźców greckich, przebywających w Węgierskiej Republice Ludowej stwierdza m. in.:

Jesteśmy rodzicami dzieci znajdujących się w Jugosławii. Mimo wszystkich naszych próśb skierowanych do Jugosłowiańskiego Czerwonego Krzyża, aby zwrócono nam nasze dzieci, do tej chwili nie zrobiono nic w tym kierunku. Planuje się natomiast obecnie **wydanie monarcho-faszystom ateńskim 1.200 dzieci.** Oskarżamy o ten nikczemny i nieludzki plan **Szwedzki Czerwony Krzyż i rząd jugosłowiański.** Prosimy o interwencję, **aby nie dopuścić do zrealizowania tego zbrodniczego planu i spowodować niezwłoczne oddanie dzieci ich rodzicom.**

Drugi telegram zawiera analogiczny protest i prośbę innej grupy uchodźców greckich, znajdujących się na Węgrzech.

Delegat ZSRR, Malik, domaga się, aby jego pismo zostało rozesłane poszczególnym delegacjom.

W odpowiedzi kol. I. Cierpiał z PZO w Kaliszu

380 par spodni uszyliśmy zaoszczędzonymi nićmi

pisze kol. Wojnar z ZPO w Bytomiu

Ponieważ prowadzę kartotekę korabielnikowców i znam dobrze osiągnięcia młodzieży naszych zakładów w oszczędzaniu kompleksowym odpowiadam na na wezwanie kol. Cierpiał z ZPO w Kaliszu i równocześnie wzywam do podzielenia się doświadczeniami w pracy PZPW im. Buczka w Bielsku oraz NZPO „Rokita" w Brzegu Dolnym — pisze do redakcji kol. Wojnar z ZPO w Bytomiu.

Kartotekę korabielnikowców prowadzę od lipca ub. roku. Wpisuję do niej każdy zwrot zaoszczędzonego materiału, który z taśmy produkcyjnej wraca do magazynu. **Od lipca do końca roku 1950 zaoszczędziliśmy — w krojowni 621 m wełny, 64 m materiału bieliźnianego, 59 m sukna, 64 m kretonu i 26 m dywetyny. W szwalni robotnicy pierwszej hali zoszczędzili w tym czasie 491.900 m nici, którymi uszyli 380 par spodni, II hala wygospodarowała 100.000 m nici, a IV hala — 55.800 m. Igły zużyliśmy o 1.026 sztuk mniej niż poprzednio.**

W jaki sposób doszliśmy do takich osiągnięć. Po prostu dawniej przy każdej sztuce uszytej odzieży zostawialiśmy kawałek nitki. Obecnie każda szwaczka po uszyciu jednej sztuki podstawia pod stopkę maszyny sztukę następną, a nici łączące jeden kawałek materiału z drugim są bardzo krótkie.

W krojowni oszczędność polega na ˙kładnym rozmieszczeniu formy wykroju. Formę przykłada się w ten sposób, by nie zbywał ani jeden kawałek niewykorzystanego materiału.

Aby zaoszczędzić cenne igły pracownice w momencie kiedy pod stopkę podchodzi grubszy materiał np. złożony podwójnie, czy potrójnie zwalniają bieg maszyny. Na szybkich bowiem obrotach zachodzi niebezpieczeństwo natychmiastowego złamania igły. Zwolnienie biegu maszyny w tych wypadkach nie wpływa wcale na zmniejszenie produkcji. Przecież czynność związana z wymianą igły zajmuje więcej czasu i... więcej kosztuje.

Naszym korabielnikowcom pomaga na każdym kroku Partia, nasz sekretarz Organizacji Podstawowej tow. Lehrer troszczy się o nas serdecznie. Był np. okres, kiedy taśmy młodzieżowe pracowały na starych maszynach. Sprawę tę skierowano do Komitetu Fabrycznego PZPR. W efekcie młodzież otrzymała nowe maszyny, a produkcja taśm wzrosła ze 110 na 149 proc.

Prosimy korabielnikowców z Państw. Zakładów Przem. Wełnianego im. M. Buczka i NZPO „Rokita", aby na wezwanie kol. Wojnara, opowiedzieli na łamach „Sztandaru Młodych" jak rozwija się u nich akcja zespołowego oszczędzania w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

Sprawnie i zadowalająco przebiega zimowa sesja egzaminacyjna na wyższych uczelniach akademickich

W okresie od 1 do 14 lutego br. w całym kraju na wszystkich wyższych uczelniach studenci składali dowody opanowania podanego w semestrze zimowym przez profesorów i asystentów materiału naukowego.

Na zebraniach kół ZMP-owskich poprzedzających sesję, jako główny punkt porządku dziennego stała sprawa nauki i przygotowania do mających nastąpić kollokwiów i egzaminów. Organizowane przez Wydziały Nauki KU ZSP i ZU ZMP narady produkcyjne przyczyniły się do lepszego niż w ubiegłym roku zorganizowania terminarzyka zdawanych kollokwiów i egzaminów. **Na wspólnych naradach dziekanatów i organizacji ZMP-owskich ustalono porządek i terminarz zdawanych egzaminów, co przyczyniło się do sprawnego ich przeprowadzenia.**

Studenci **Akademii Górniczo-Hutniczej** w Krakowie rozpoczęli przygotowania do sesji na długo przed jej rozpoczęciem od przeglądu i zorganizowania samopomocy koleżeńskiej. **Usunięto wówczas ze stanowisk starostów grup tych kolegów, którzy swą lekceważącą postawą wykazali negatywny stosunek do nauki.** Dobre wyniki osiągnięto dzięki systematycznej indywidualnej akcji samopomocy koleżeńskiej; grupy były na ogół dobrze przygotowane i ze zgłoszonych przeciętnie 99 proc. członków grup zdawało z **wynikiem pozytywnym 90 — 95 proc.**

Przodującą grupą na AGH jest **grupa B wydziału hutniczego,** której członkowie uzyskali z następujących przedmiotów wyniki bardzo dobre i dobre: spawanie i cięcie metali, fundamentowanie pieców hutniczych, koksownictwo (jedynie kol. Jan Lekki otrzymał dostateczną ocenę).

Dziekanaty były codziennie informowane przez egzaminatorów o wynikach egzaminów, które były również podawane do wiadomości Wydziału Nauki Zarządu Uczelnianego ZMP. Każdy fakt niezgłoszenia się na egzamin był znany Zarządowi Uczelnianemu ZMP, który przez kadrę instruktorów skłaniał uchylających się od kollokwiów studentów do zdawania.

Studenci **Wydziału Rolnego Uniwersytetu Poznańskiego** nie mieli dobrze opracowanego terminarzyka zdawanych kollokwiów, co przyczyniło się do zmniejszenia liczby zdających studentów. Niektóre grupy zdawały jednak w komplecie, i tak: **grupa IV drugiego roku Wydz. Rolnego** zdała w całości egzamin z fizjologii roślin przed terminem, uzyskując wyniki przeciętnie dobre.

Z grupy II tegoż roku tylko 3 osoby: **Zofia Cybikowska, Olga Iżycka i Marian Ulanowski,** nie zgłosili się do egzaminu z fizjologii roślin. Grupa osiągnęła 70 proc. ocen dobrych i bardz dobrych. **Także grupa III drugiego roku** z której na 26 o-´b zgłosiło się 24 osoby osiągnęła przeciętne wyniki z kollokwiów dobre.

68 zawodniczek na starcie

Gąsienica-Daniel pierwsza na mecie w biegu na 10 km

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA).

Szalejący ubiegłej nocy wiatr halny, który przeszedł nad Zakopanem uniemożliwił dokonanie uroczystości otwarcia I Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych na stadionie pod Krokwią.

Wobec tych poważnych trudności Komitet Organizacyjny zdecydował się na przeniesienie uroczystości otwarcia do centrum miasta na pl. Zwycięstwa.

Punktualnie o godz. 10.15 rozpoczęła się defilada zawodników ze stadionu przy ul. Orkana na miejsce otwarcia mistrzostw.

Na Placu Zwycięstwa, wokół Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej, zebrało się około 1.000 zawodników i zawodniczek, organizatorów i działaczy sportowych oraz przybyłych gości. Ulice miasta szczelnie wypełniły się tłumami wczasowiczów i mieszkańców Zakopanego.

Zebranych powitał przewodniczący Kom. Wykonawczego Mistrzostw **sekretarz GKKF Kisieliński,** po czym głos zabrał przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej — **Gryziecki.** Następnie przemawiali delegaci zagraniczni.

Przewodniczący Węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej — Hegyi Gyula, przekazał uczestnikom Mistrzostw pozdrowienie od sportowców węgierskich. Wiceprzewodniczący COS, Pokorny, życzył sportowcom Polski sukcesów w sporcie, w pracy i w walce o budowę socjalizmu. Wiceprzewodniczący Pokorny zakończył przemówienie okrzykiem na cześć przyjaźni czechosłowacko - polskiej i przyjaźni krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim.

(dalszy ciąg na str. 4).

Kułak sabotował planowy skup zboża

Wyrok: 3 lata i konfiskata zboża

Sąd Wojewódzki w Szczecinie, na sesji wyjazdowej w Pyrzycach, rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę kułaka **S. Wszoły** ze wsi **Obronin,** który sabotował planowy skup zboża, przechowując w ukryciu **6.372 kg żyta i mieszanki zbożowej.**

Kułak - spekulant gospodarował na 16 ha gruntu, posiadając ponadto ok. 4 ha ziemi w pow. zamojskim. Wszoła odstawił do punktu skupu tylko minimalną ilość żyta.

Wszoła nie poprzestał tylko na ukrywaniu własnego zboża, ale namówił również do tego dwóch swoich zięciów.

Świadek **J. Gąsowski,** członek trójki zbożowej ze wsi Obronin, zeznał, że **wszyscy mało i średniorolni chłopi w jego wsi odstawili w całości zboże, jedynie Wszoła odstawił śmiesznie małą ilość żyta. Świadek** podkreślił demoralizujący wpływ oskarżonego na niektórych średniorolnych.

Sylwetkę oskarżonego dobitnie charakteryzuje również fakt, że **nie podpisał on Apelu Sztokholmskiego, zabraniając jednocześnie podpisania go swojej rodzinie.**

W wyniku rozprawy, Sąd skazał kułaka na **3 lata więzienia, konfiskatę ukrywanego zboża i grzywnę w wysokości 6 tys. zł.**

W Łodzi powstały młodzieżowe brygady im. Kim Ir-sena i Ho Chi Minh'a

● Robotnicza młodzież **Łodzi,** przygotowując się do Dnia Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych organizuje **nowe brygady produkcyjne.** W zakł. przem. dziewiarskiego **im. Rychlińskiego** powstały dwie żeńskie brygady produkcyjne, z których jedna przyjęła nazwę przywódcy ludu Vietnamu — **Ho Chi Minh'a,** druga zaś została nazwana imieniem **Kim Ir-sena** — wodza ludu koreańskiego.

● W **młodzieżowej spółdzielni pracy im. Lewartowskiego** utworzona została brygada **„im. Walczącej Młodzieży Vietnamu".**

Pilna i ważna sprawa

„...militaryzm i narodowy socjalizm będą wyrwane z korzeniami, a sprzymierzeńcy za wspólnym porozumieniem podejmą obecnie i w przyszłości konieczne zarządzenia, by Niemcy nigdy więcej nie zagrażały sąsiadom i pokojowi świata".

To głosił między innymi Układ Poczdamski. A więc Układ ten, nie tylko przypieczętował klęskę hitleryzmu, lecz również określił drogę postępowania czterech wielkich mocarstw. Drogę, która wykluczyła możliwość odrodzenia i powstania na nowo agresywnego państwa niemieckiego.

Układ Poczdamski podpisany został w 1945 roku. Dziś, po 6 latach, z rozdzielonych na dwie części Niemiec, jaskrawo wygląda prawda o tym, jak mocarstwa, które podpisały Układ Poczdamski realizują swoje zobowiązania.

Rządy Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii, prowadząc politykę przygotowań do wojny, uczyniły wszystko, by a n i j e d e n punkt postanowień Układu Poczdamskiego w sprawie Niemiec nie został zrealizowany. Rządy tych państw uczyniły wszystko, by nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec, by sferę swoich wpływów — Niemcy Zachodnie — przekształcić w bazę dla planowanej agresji przeciwko wolnym narodom. Nie zajmiemy się wyliczaniem faktów — są one powszechnie znane. Korzenie hitlerowskiego militaryzmu i nacjonalizmu nie zostały w Zachodnich Niemczech wyrwane, lecz przeciwnie — troskliwie pielęgnowane przez 3 zachodnie mocarstwa — korzenie te wydają ponure owoce.

Na wschód od Łaby — na terenach, które wyzwoliła Armia Radziecka — żyje dziś i rośnie nowe państwo niemieckie — Niemiecka Republika Demokratyczna, trwałe świadectwo konsekwentnej realizacji przez Związek Radziecki uchwał Konferencji Poczdamskiej. Władze radzieckie przy poparciu postępowych i demokratycznych sił społeczeństwa Niemiec Wschodnich wypleniły bezlitośnie ślady militaryzmu i faszyzmu hitlerowskiego. Dziś władzę w Niemieckiej Republice Demokratycznej sprawują ludzie, którzy całe życie walczyli przeciwko hitleryzmowi. Dziś politykę zagraniczną NRD wytyczają trwałe zasady przyjaźni i współpracy ze wszystkimi narodami.

Prawda i wniosek z tego jest oczywisty. Podeptanie przez Stany Zjednoczone i uległe im całkowicie rządy Wielkiej Brytanii i Francji Uchwał Poczdamskich w sprawie Niemiec, stało się powodem naprężenia w stosunkach międzynarodowych, wytworzyło sytuację, która poważnie zagraża pokojowi światowemu, a przede wszystkim bezpieczeństwu sąsiadujących z Niemcami narodów. Aby to niebezpieczeństwo zażegnać, niezbędne jest porozumienie czterech mocarstw.

I z tą inicjatywą wystąpił Związek Radziecki, który w dniu 3 listopada ub. roku zaproponował zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Jednak rządy USA, Francji i W. Brytanii zwlekają z odpowiedzią, wzmagając jednocześnie tempo remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Sprawa jest ważna i pilna. Jej korzystnego rozwiązania domagają się wszystkie narody. I na to zwraca uwagę nota Rządu Polskiego, którą opublikowaliśmy w poprzednim numerze, skierowana do najbliższych sąsiadów Niemiec: — Belgii, Holandii, Danii i Luksemburga. Porozumienie czterech mocarstw w sprawie Niemiec, zaproponowane przez Związek Radziecki, powrócenie do Uchwał Poczdamskich, przywróci poczucie pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie. I dlatego Rząd Polski zwrócił się z apelem do rządów państw sąsiadujących z Niemcami, aby urzeczywistniły najżywotniejsze interesy swoich narodów i użyły wszystkich wpływów w celu przyśpieszenia zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Niemcy bowiem muszą być państwem zjednoczonym, pokojowym i demokratycznym. Odwlekanie załatwienia tej sprawy zagraża pokojowi, którego pragną narody świata.

Notą jest jeszcze jednym wyrazem pokojowej polityki Rządu Polskiego, gorąco popieranej przez naród polski, który w jednym szeregu z innymi narodami, pod przewodnictwem Wielkiego Związku Radzieckiego, nieugięcie walczy o trwały pokój.

O 30 proc. wzrosła wydajność pracy w Zakładach Sprzętu Transportowego Nr 5

Cała załoga Zakł. Sprzętu Transportowego nr 5, która powzięła w styczniu br. szereg krótko i długookresowych zobowiązań odniosła już poważne sukcesy. Zobowiązanie remontowania miesięcznie w ciągu całego roku 5 samochodów ponad plan już w styczniu załoga zrealizowała ze znaczną nadwyżką, wykonując dodatkowo remont 12 samochodów.

Większość robotników, którzy podjęli indywidualne zobowiązania systematycznego przekraczania norm, uzyskuje poważne nadwyżki. Na czoło wysunęli się: **spawacz L. Duńczykowski,** który wykonuje **270 proc. normy, zamiast 200, do których się zobowiązał** oraz **tokarz J. Sumiński,** uzyskując **246 proc. normy, zamiast zadeklarowanych 230 proc.**

Współzawodnictwo zobowiązaniowe pobudziło również załogę do dalszego ożywienia ruchu racjonalizatorskiego. W styczniu br. robotnicy zgłosili **6 pomysłów racjonalizatorskich,** z których 3 już zostały wykorzystane i przyniosły zakładom w ciągu jednego tylko miesiąca **ponad 8 tys. zł oszczędności.**

Dzięki usprawnieniom w organizacji i metodach pracy, a przede wszystkim dzięki twórczemu zapałowi załogi, **wydajność pracy ZST nr 5 już w pierwszym miesiącu realizacji współzawodnictwa zobowiązaniowego wzrosła o 30 proc.**

Koreańska Armia Ludowa atakuje w kierunku Czoczhon

Jak donosi agencja Nowych Chin, w walkach z koreańskimi wojskami ludowymi oraz ochotnikami chińskimi zginęło ostatnio przeszło 600 żołnierzy i oficerów brytyjskich i lisynmanowskich na południowy wschód od **Seulu** i na północ od **Jodżu.** Na tym obszarze zniszczono 15 czołgów i 3 samoloty nieprzyjaciela. Koreańskie wojska ludowe i ochotnicy chińscy **zajęli przy tym kilka punktów strategicznych na południowym brzegu rzeki Hangan.**

Jednocześnie wojska ludowe kontynuowały swe operacje w kierunku **Czoczhon,** niszcząc 4 kompanie wojsk lisynmanowskich.

Usprawnienie szkolenia ideologicznego

— jednym z czołowych zadań szkolnych organizacji ZMP

„Szkolenie masowe odbywa się u nas raz w miesiącu i obejmuje wszystkich ZMP-owców, a także uczęszczają na nie ochotniczo koledzy niezorganizowani.

Prowadzą szkolenie aktywiści z poszczególnych klas. Przerabiamy na zajęciach takie tematy, jak: „Plan 6-letni", „Nasze tradycje" itp.

Oprócz masowego szkolenia obejmującego wszystkich członków organizacji, nasz aktyw szkoli się w zespołach samokształceniowych. Dwa nasze zespoły pracują według programu ustalonego przez Wydział Agitacji i Propagandy ZG ZMP. Trzeci zespół składa się z aktywistów pracujących w ZHP i dodatkowo przerabia tematy związane z pracą ZMP wśród dzieci.

Praca zespołów samokształceniowych odbywa się w ten sposób, że koledzy przerabiają tematy w domu, a raz w tygodniu na seminarium sprawdza się opanowanie tematu, wyjaśnia wątpliwości i niejasności.

Na każdym zajęciu szkoleniowym organizujemy część świetlicowo - artystyczną. Gry i zabawy, wiersze i piosenki wywołują radosny młodzieżowy nastrój. Czasami przeprowadzamy popularne pogadanki na tematy: „Jak korzystać z prasy?", „Rola świetlicy na wsi i w mieście" itp.

Prasówki, kwadranse wychowawcze, wieczory świetlicowe, odczyty, akademie związane z aktualną rocznicą, zespołowe pójście do kina i wspólne dyskusje nad oglądaną sztuką — rozszerzają nasze szkolenie, czynią je bardziej przystępnym, atrakcyjnym, bardziej wychowawczym..."

Tyle o szkoleniu ideologicznym w swojej szkole, pisze nasz korespondent kol. Cyprian Kwaczek z Państwowego Liceum Pedagogicznego w **Głogówku**.

Podział tematów, forma prowadzenia zajęć szkoleniowych, o których pisze kol. Kwaczek, są słuszne, zgodne z wytycznymi o szkoleniu ideologicznym wydanymi przez Wydział Agitacji i Propagandy ZG ZMP. Tak właśnie powinna wyglądać praca szkoleniowa kół szkolnych ZMP.

Masowe szkolenie niższego stopnia dla ogółu członków i szkolenie wyższego stopnia dla aktywu w zespołach samokształceniowych według ustaleń przez Wydział Agitacji i Propagandy ZG ZMP tematyki, to podstawowe formy naszego szkolenia. W PLP w Głogówku zastosowano jeszcze trzeci rodzaj szkolenia dla aktywistów ZMP pracujących w harcerstwie.

Jeśli dodamy do tego cały szereg wiązanych form, jaki stosuje to koło (prasówki, wiersze, dyskusje, film, gazetki ścienne), to będziemy mieli obraz dobrze prowadzonego szkolenia.

I stąd, z tej krótkiej korespondencji wiele się nauczyć może inne koła ZMP. A wiele kół szkolnych ZMP szczególnie w sprawach szkolenia bardzo potrzebuje tej nauki.

„NIE WSZĘDZIE DZIEJE SIĘ TAK DOBRZE"

Dla przykładu korespondencja kol. Z. Wi..ana również z PLP w **Mrągowie:**

„Przyjrzyjmy się szkoleniu w jednym z zespołów: w klasie siedzi 20 ZMP-owców. Prelegent czyta z II tomu „Pedagogiki" Kairowa rozdział o wychowaniu w duchu moralności komunistycznej. „Otwieram dyskusję na temat wychowania w duchu moralności komunistycznej". Jeden z kolegów zgłasza się. „Wiecie, kolego, uważam, że wszystko jasne, nie ma nad czym dyskutować, temat ten przerobiliśmy na lekcji pedagogiki".

Prelegent namyśla się wreszcie mówi — słusznie... Dziękuję za przybycie. Kończymy zebranie".

W tym kole popełniono w szkoleniu poważny błąd. Mechanicznie, nie zadając sobie wiele trudu, przerabia się na zebraniach szkoleniowych tematy z pedagogiki znane wszystkim z lekcji.

Jasne, że takie szkolenie nie może nikogo zainteresować, nie spełnia swojej roli.

W Liceum Administracji Handlowej — według korespondencji kol. Paprockiego — odbyły się w tym roku zaledwie dwa zebrania szkoleniowe. Nie ma tam żadnego planu szkolenia i nikt nic nie słyszał o programie samokształcenia dla aktywu.

Bardzo samokrytycznie, ale jednocześnie bezradnie przyznaje się do braków w pracy szkoleniowej przewodniczący ZS ZMP w II Państw. Liceum Ogólnokształcącym w Szczecinie. Stwierdza, że poziom wykładów jest niski, prelegenci nie umieją często odpowiedzieć na trudniejsze zagadnienia, szkolenie nie jest powiązane z życiem szkoły a traktowane bardzo formalnie, uczestnicy słabo przygotowują się do seminariów, brak materiałów szkoleniowych.

Podobnie jest w **Państw. Szkole Technicznej w Szczecinie**, gdzie jest wprawdzie plan szkolenia, program dla zespołów samokształceniowych wisi nawet na ścianie w pokoju Zarządu Szkolnego ZMP. kol. **Szymczyk** odpowiedzialny za szkolenie wymienia trzy „podstawowe" formy stosowane w szkole, ale za chwilę stwierdza, że te „podstawowe formy" nie często stosuje się w praktyce, „nawala" dyscyplina, brak materiałów szkoleniowych — a błyskawiczne „seminarium" przeprowadzone wśród członków Zarządu Szkolnego ze znajomości dat historii ruchu robotniczego, historii naszego Związku, daje smutne wyniki.

„TRUDNOŚCI MOŻNA POKONAĆ"

Aktywiści z tych wszystkich szkół odpowiedzialni za szkolenie tłumaczą większość braków w swojej pracy brakiem materiałów szkoleniowych. Niewątpliwie braki takie istnieją.

Pisze o nich kol. **J. Piotrkowski** z **Ostrowca:**

„Na około 30 książek potrzebnych do szkolenia, w biblioteczce ZMP są tylko 3. Część potrzebnego nam materiału można znaleźć w prasie z poprzednich lat, której nie ma w naszej szkolnej czytelni. Ze zdobyciem materiału mają trudności szczególnie prelegenci".

Że trudności z materiałami szkoleniowymi można jednak przezwyciężyć, i że nie można tymi trudnościami tłumaczyć niedomagań w pracy — świadczy korespondencja kol. **Bożka ze Szkoły nr 9 w Katowicach - Ligocie;**

„Ażeby każdemu umożliwić przygotowanie się do każdego tematu i dyskusji, lub powtórzenie zaległego materiału, w naszej świetlicy skompletowaliśmy z pomocą szkolnej biblioteki bibliotekę szkolną ZMP, z której po lekcjach wszyscy mogą korzystać".

WNIOSKI SĄ PROSTE

O czym świadczą te korespondencje i przykłady?

Niewątpliwie o tym, że obok Zarządów Szkolnych ZMP, które dobrze prowadzą pracę szkoleniową, jak np. w Liceum Pedagogicznym w Głogówku — wiele prowadzi tę pracę słabo, bezplanowo. Dzieje się tak najczęściej dlatego, że Zarządy Szkolne ZMP nie trzymają się programów i wytycznych opracowanych przez Wydział Propagandy i Agitacji ZG ZMP, lecz na własną rękę układają swoje plany.

Trzeba, żeby Zarządy Szkolne zapoznały się z tymi programami, szczególnie z programem samokształcenia aktywu i na nim oparły swoją pracę szkoleniową.

Za mało uwagi poświęcały sprawie szkolenia ideologicznego w szkołach instancje organizacyjne, szczególnie Zarządy Powiatowe i Wojewódzkie. **W Zarządzie Miejskim ZMP w Krakowie** instrukcja o szkoleniu ideologicznym w szkołach przeleżała od listopada do lutego w szufladzie i nie została przekazana Zarządom Szkolnym. **Zarząd Miejski ZMP w Szczecinie** szkolił propagandystów dla kół szkolnych w ten sposób, że program szkolenia nie pokrywał się z programem zajęć szkoleniowych, które mieli oni prowadzić.

Trzecia trudność, na jaką napotykają zespoły szkoleniowe w szkołach — to brak materiałów szkoleniowych.

Jeśli więcej zainteresują się tym instancje organizacyjne i więcej inicjatywy okażą Zarządy Szkolne ZMP, trudności z materiałami szkoleniowymi da się łatwo usunąć.

Sprawa szkolenia ideologicznego jest nierozerwalnie związana z całą działalnością koła ZMP.

Koło ZMP w szkole nie uzbrojone ideologicznie, nie podnoszące stale świadomości politycznej swoich członków — nie może aktywnie, skutecznie wykonać swoich podstawowych zadań, nie może wpłynąć na poziom i treść nauczania w szkole.

Słaba aktywność, niewykonywanie zadań, słabe oddziaływanie na młodzież niezorganizowaną wynika przeważnie z niskiego poziomu szkolenia politycznego.

Rozumieją to coraz bardziej aktywiści ZMP w szkołach, mówili oni o tym wielokrotnie na ostatnich Wojewódzkich Naradach Aktywu Szkolnego — trzeba więc szybko zamienić te słowa na praktyczną działalność.

Podnieść szkolenie ideologiczne na wyższy poziom, zaplanować je w oparciu o programy i instrukcje ZG ZMP, podnieść poziom wykładów i dyscyplinę na zajęciach szkoleniowych — to jedno z czołowych zadań ZMP-owskich organizacji w szkołach w drugim półroczu.

(jw)

ONZ, przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów. W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich.

Z rozmowy tow. **JÓZEFA STALINA** z korespondentem **„PRAWDY"**.

PRZEGLĄD PRASY PARTYJNEJ

Więcej dziewcząt do szeregów ZMP

TRYBUNA ROBOTNICZA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

„Trybuna Robotnicza" w artykule wstępnym Nr 42 (2131) porusza zagadnienie właściwej pracy polityczno - wychowawczej wśród młodzieży żeńskiej, która dotychczas stanowi nie uruchomioną jeszcze w pełni rezerwę, dla wykonania olbrzymich zadań, jakie Partia i Rząd stawiają przed młodzieżą.

„Wzmocnienie pracy wychowawczej i politycznej wśród dziewcząt jest warunkiem pełnego wykorzystania ich twórczych sił i możliwości w dziele budownictwa socjalistycznego. Nakłada to na Związek Młodzieży Polskiej, jako kierownika politycznego całej młodzieży odpowiedzialnego za tę pracę przed Partią, poważne zadanie umasowienia organizacji na odcinku dziewczęcym. IV i V Plenum KC PZPR wskazały, że dla wykonania Planu 6-letniego konieczne jest wyszkolenie tysięcy kwalifikowanych kadr. Przy wykonywaniu tego zadania trzeba przede wszystkim uruchomić rezerwy, tkwiące wśród naszych kobiet, a szczególnie wśród ich młodego pokolenia".

„Trybuna Robotnicza" podkreśla, że w realizacji zadań stojących przed organizacją ZMP, należy troszczyć się o podniesienie kwalifikacji zawodowych dziewcząt. tworzenie młodzieżowych brygad kobiecych, kierowanie młodych dziewcząt do szkół przemysłowych itp.

„Trybuna Robotnicza" zwraca uwagę, że w tych zakładach pracy, gdzie organizacja ZMP-owska wciągnęła w swe szeregi znaczną ilość dziewcząt i roztoczyła nad nimi właściwą opiekę — młode robotnice wywiązują się należycie ze swych obowiązków produkcyjnych, biorą aktywny udział w pracy organizacyjno-politycznej, przyczyniają się do umasowienia organizacji ZMP-owskich.

„Dowodzi tego fakt, że np. w Zakładach L 16, gdzie dobrze pracuje ZMP, wszystkie zetempówki biorą udział we współzawodnictwie, a wiele z nich, jak: Magdalena Czajor, Wanda Soczka, Karolina Ziszczyk, Magdalena Miłek i Leokadia Bialik zdobyły zaszczytne miano przodowników pracy, wykonując systematycznie do 200 proc. normy. Zarząd fabryczny tego zakładu troszczy się również o awansowanie wyróżniających się w pracy dziewcząt. W ostatnim okresie awansowano Magdalenę Czajor na pracowniczkę kontroli jakości i ilości produkcji, a Zdzisławę Bednarczyk przesunięto na referenta personalnego.

W robotniczej spółdzielni krawieckiej „Nasza Praca", gdzie w ZMP są zorganizowane prawie wszystkie dziewczęta, wprowadzono z ich inicjatywy współzawodnictwo w oszczędzaniu, które przyniosło w ubiegłym roku ponad 400 tysięcy złotych oszczędności.

Albo jeszcze inny przykład: W Chorzowskiej Spółdzielni Spożywców, gdzie w Zarządach kół jest ponad 50 proc. dziewcząt, organizacja ZMP-owska pracuje dobrze i sprężyście".

Nie wszystkie jednak organizacje ZMP doceniają to zagadnienie. Jest wiele powiatów, gdzie ilość dziewcząt w naszej organizacji jest bardzo znikoma. W powiatach jak np. **Katowice, Bielsko, Cieszyn** ilość dziewcząt w organizacji ZMP nie przekracza 20 procent.

„Niedociągnięcia te i braki wynikają z niedostatecznej pracy politycznej i wychowawczej ZMP wśród dziewcząt. Jest to również wynikiem słabego oddziaływania aktywistów i członków ZMP na młodzież zrzeszoną w szeregach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", która to organizacja jest transmisją ideologii ZMP do szerokich mas młodzieży niezorganizowanej. Źródła tych niedociągnięć i braków leżą również w niedostatecznym udziale dziewcząt we władzach ZMP. Tak np. w powiecie będzińskim tylko 12 proc. dziewcząt jest wybranych do władz ZMP, a w Zabrzu — 17,5 proc".

Na zakończenie „Trybuna Robotnicza" podkreśla, że aby przezwyciężyć te braki i błędy na odcinku pracy wśród dziewcząt, organizacje ZMP-owskie powinny systematycznie zajmować się tym ważnym odcinkiem pracy .

„Wciągając do realizacji zadań produkcyjnych nowe zastępy dziewcząt — kończy „Trybuna Robotnicza" — obejmując je coraz szerszym zasięgiem współzawodnictwa pracy, umasawiając organizację zetempowską wśród pracującej młodzieży żeńskiej w mieście i na wsi oraz stale podwyższając poziom pracy polityczno - wychowawczej wśród nich, organizacje zetempowskie powinny pamiętać słowa tow. STALINA: „KOBIETY... TO WIELKA SIŁA. CHOWAĆ TĘ SIŁĘ POD KORCEM — ZNACZY POPEŁNIAĆ PRZESTĘPSTWO. NASZ OBOWIĄZEK POLEGA NA TYM, ŻEBY ...WYSUWAĆ KOBIETY NAPRZÓD I URUCHOMIĆ TĘ SIŁĘ".

W. B.

Kwiatki z atlantyckiej łączki

KIEDY OJCU NIE WOLNO BYĆ MĘŻEM

Każdy żołnierz amerykański może, jak wiadomo, ożenić się z Niemką. Każdy? No, nie zupełnie. Zależy to bowiem od koloru skóry.

Na 500 żołnierzy, Murzynów, którzy złożyli podania o zezwolenie na zaślubienie Niemek, matek ich dzieci, jedynie 25 zezwolenia takie otrzymało.

W Niemczech Zachodnich znajduje się 2.100 dzieci, których ojcami są Murzyni, żołnierze armii amerykańskiej. Los tych dzieci jest godny ubolewania. Rasiści amerykańscy nie wiedzą już sami kim bardziej pomiatać: „brudnym" Murzynem, białą kobietą, która zapomniała o „świętych obowiązkach" swojej rasy, czy też nieszczęsnym owocem „grzesznego" związku.

(HAK)

PSIA MISJA

Przed paru dniami sprawozdawca radiowy londyńskiej BBC — po stwierdzeniu, że obraz zniszczeń w Korei wygląda z daleka nawet dosyć romantycznie(!) — zapowiedział sprawozdanie z wystawy psów w olbrzymiej hali „Olimpia" w Londynie.

Dowiadujemy się więc, że było tam aż ponad 5 tysięcy psów wszystkich ras — oczywiście arystokratycznych, legitymujących się

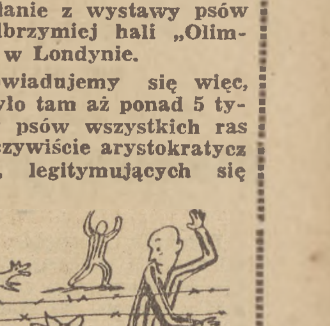

metrykami urodzenia, niejednokrotnie aż do 5-go pokolenia wstecz.

Hm! Cóż? My też kochamy psy — więc niech sobie oni tam też swoje chowają.

Ba—gdyby tylko to—to oczywiście. Ale dowiedzieliśmy się dalej, że wiele z nich ma opuścić brzegi Anglii i udać się do Europy.

Czy dlatego, że im w Anglii źle?

O nie! Sprawozdawca stanowczo zaprzeczył. Poprostu, „wiele z tych psów będzie miało poważne misje do spełnienia w Europie" (cytujemy sprawozdawcę!).

Dziwicie się? Ja też się dziwiłem — ale tylko do chwili, gdy uprzytomniłem sobie, że w hitlerowskich obozach koncentracyjnych psy też miały „poważne misje" do spełniania. (st.)

Heca w Parlamencie czyli Churchill contra Attlee

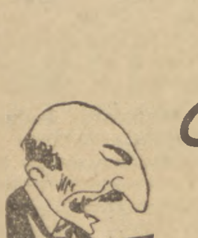

MIEJSCE AKCJI — **Angielska Izba Gmin**

CZAS — **15 luty 1951 r.**

OSOBY — **Churchill, Attlee, Minister Wojny J. K. M. — Shinwell, Głos z ław lewicy**

ATMOSFERA — **w pierwszej fazie burzliwa, w drugiej fazie zgodna**

DIAGNOZA — **Delirium Trumans**

A było mniej więcej tak:

CHURCHILL — Zarzucam panu, panie Attlee niedostateczne docenianie problemu dozbrojenia. Pan, panie Attlee, ponosi odpowiedzialność za to, że Anglia nie wyprodukowała dotąd ani jednej bomby atomowej!

ATTLEE — Panie Churchill — niech pan przestanie! Nie jestem upoważniony do...

CHURCHILL — Tu nie chodzi o upoważnienia, a o bombę atomową — pan rozumie — O BOMBĘ ATOMOWĄ!!!

ATTLEE — Rozumiem, ale...

CHURCHILL — ...ale Stany Zjednoczone już nas tu zbyt daleko wyprzedziły. A przecież był czas, że badania naszych uczonych były o wiele dalej posunięte.

ATTLEE — ...ale Stany Zjednoczone są naszym możnym sojusznikiem, który...

CHURCHILL — ...który bez naszej pomocy nie będzie w stanie doprowadzić swego wiekopomnego dzieła do końca. Panie Attlee — w imieniu opozycji żądam konkretnej odpowiedzi — jest bomba, czy nie ma bomby?

ATTLEE — Panie Churchill — zagadnienie, które pan porusza jest natury .

CHURCHILL — Obojętnie jakiej natury — aby tylko była bomba atomowa!

MINISTER WOJNY SHINWELL — Panie Churchill — czy swoim przemówieniem nie sprawia pan zbyt wiele przyjemności — naszym wrogom?

CHURCHILL — Hm, możliwe.

ATTLEE — (do izby): Panowie! Powszechnie znana jest nasza wola narzucenia światu pokoju. Musimy za wszelką cenę zwiększyć kredyty na uzbrojenie Europy Zachodniej...

CHURCHILL — (do siebie) Dobrze mówi. Tak samo musiałbym i ja mówić

ATTLEE — ...na rozbudowę przemysłu wojennego, na produkcję najnowocześniejszych czołgów, samolotów...

CHURCHILL — Brawo! (do siebie). Pierwszorzędnie. Poczciwa dusza ten Attlee Mówi i czyni jak prawdziwy konserwatysta.

ATTLEE — ...i dlatego proponuję przegłosowanie ustawy o zamrożeniu płac, która nam pozwoli na zwiększenie kredytu zbrojeń.

GŁOS Z ŁAW LEWICY — I obniżkę stopy życiowej mas pracujących!

ATTLEE — Ofiary ponosimy wszyscy. Obrona kultury zachodniej wymaga i będzie nadal wymagała ofiar!

CHURCHILL — (do siebie — głośno): Wspaniały Attlee! Co mi się stało, że go napastowałem?

GŁOS Z ŁAW LEWICY — DELIRIUM TRUMANS — Panie Churchill!

SŁOSTAN

Na marginesie kampanii wyborczej do władz Zw. Zaw.

We władzach wszystkich instancji organizacyjnych Zw. Zaw. POWINNI ZASIADAĆ PRZEDSTAWICIELE MŁODZIEŻY

Na wszystkich szczeblach organizacyjnych Związków Zawodowych rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza. Kampania ta, obejmująca grupy związkowe, rady oddziałowe i zakładowe (miejscowe), zarządy oddziałów i okręgów wszystkich związków zawodowych, trwać będzie do dnia 15 kwietnia br.

Od wyników szerokiej kampanii przedwyborczej, akcji sprawozdawczej i wyborów nowych władz instancji i ogniw organizacyjnych Związków Zawodowych, wiele się spodziewamy w naszej walce o przedterminowe zakończenie 2-go roku budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

USTERKI W PRACY OGNIW ORGANIZACYJNYCH ZW. ZAW.

Niektóre ogniwa Związków Zawodowych niedostatecznie jeszcze mobilizują energię i zdolności klasy robotniczej do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i często również niedostateczna jest ich troska o sprawy bytowe ludzi pracy.

Są wypadki, dość nieliczne co prawda, jak w PZPB im. II Armii WP, gdzie na 7.000 zatrudnionych osób nie było lekarza zakładowego, albo jak w PZPW w Białymstoku, gdzie w żłobku brak było umywalni i szatni. Rady Zakładowe nie zainteresowały się tymi faktami.

Skąd biorą się te braki? Biorą się one ze słabego powiązania niektórych ogniw Związków Zawodowych z klasą pracującą, z niesłusznej tendencji lekceważenia i pomijania Rad Zakładowych przez niektóre dyrekcje zakładów pracy, ze słabej często współpracy Rad Zakładowych (miejscowych) z Partią i ZMP. **I tu właśnie należy szukać przyczyn takich wypadków, jak np. przyznanie odznaki Przodownika Pracy młodym robotnikom w PCZJN w Milanówku bez wiedzy radcy młodzieżowego kol. Ciarki (jak nam donosi kol. A. Makowski).**

Trzeba powiedzieć, że nasi radcy młodzieżowi nie potrafili sobie dotąd wyrobić odpowiedniego autorytetu wśród młodzieży niezorganizowanej i w dyrekcjach zakładów pracy.

ZMP WSPÓŁODPOWIEDZIALNY ZA PRZEPROWADZENIE WYBORÓW

Do rozpoczynającej się kampanii sprawozdawczo - wyborczej w Zw. Zaw. organizacja nasza przywiązuje dużą wagę. **Obok organizacji partyjnej, nasze ogniwa ZMP będą się czuły współodpowiedzialne za sprawne przeprowadzenie wyborów do rad oddziałowych, zakładowych (miejscowych), zarządów oddziałów i okręgów. Organizacja nasza, doceniając tę poważną akcję w ruchu zawodowym, zwraca szczególną uwagę na rolę, jaką powinna odegrać w wyborach do władz związkowych młodzież pracująca oraz wszystkie ogniwa organizacyjne ZMP.** Należy sobie zdać sprawę z tego, że od rezultatów przeprowadzonych wyborów zależne będą w dużej mierze wyniki dalszej pracy i rola Związków Zawodowych oraz osiągnięcia produkcyjne młodzieży pracującej.

W wyniku sprawnego przeprowadzenia kampanii wyborczej, powinniśmy mieć we wszystkich instancjach Zw. Zaw. naszych najlepszych aktywistów i czołowych przodowników pracy, cieszących się autorytetem wśród mas pracujących. Wzrośnie przez to rola młodzieży w produkcji, wzrośnie autorytet i naszej organizacji wobec młodzieży niezorganizowanej.

NAJBLIŻSZE ZADANIA

Nasi przedstawiciele, jako mężowie zaufania, członkowie rad oddziałowych, zakładowych (miejscowych), członkowie zarządów oddziałów i okręgów Zw. Zaw. ze szczególnym uwzględnieniem spraw młodzieżowych, będą wraz ze swymi starszymi towarzyszami dbać o sprawy produkcyjne, o stałe podnoszenie wydajności pracy, opiekować się brygadami produkcyjnymi, przestrzeganiem socjalistycznej dyscypliny pracy, skierowywaniem robotników na wczasy, troszczyć się o codzienne potrzeby pracowników, zarówno pod względem bytowym jak i kulturalno-oświatowym, mobilizować do przedterminowego wykonania **planów produkcyjnych, a więc** do zwycięskiej bitwy o plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce. **Mając to na uwadze, wszystkie ogniwa organizacyjne ZMP winny niezwłocznie skontaktować się z odnośnymi instancjami PZPR i Zw. Zaw. i zabrać się z miejsca do pracy, by rozpoczynająca się kampania wyborcza do władz związkowych stała się jeszcze jedną wygraną bitwą.**

STANIS.

TEATR

CZŁOWIEK I MASZYNY

(**WŁADYSŁAW LUBECKI:** „Człowiek i maszyny". Sztuka w 3-ch aktach. Reżyseria **Z. KOCZANOWICZA**, Premiera w Teatrze Nowej Warszawy).

Od szeregu miesięcy w Warszawie pracuje Teatr Nowej Warszawy.

Teatr ten za swoje zasadnicze zadanie ma wychowywanie młodzieży. Jest to teatr młodzieżowy.

Niestety, teatr wystartował niezbyt słusznym przedstawieniem dla dzieci. — Obecnie zaś dopiero po przeszło 6-miesięcznej przerwie wystawił sztukę nadającą się dla młodzieży lecz nie młodzieżową.

Wydaje nam się jednak, iż dyrekcja teatru winna jak najszybciej włączyć do swojego repertuaru sztuki o młodzieżowej tematyce.

To stanowi przecież istotny cel pracy tego teatru.

(RED.)

Sztuka **Władysława Lubeckiego** nosiła pierwotnie tytuł **„Sprawa Anny Kosterskiej"**. Była ona grana przed rokiem w Olsztynie i spotkała się z dobrym przyjęciem u tamtejszych widzów, jak również z pozytywną oceną recenzentów. Krytyka wytknęła jednak pisarzowi pewne błędy, które starał się on we współpracy z teatrem usunąć w wersji warszawskiej. Chodziło głównie o pominięcie roli Partii, która w pierwotnym ujęciu sztuki nie odgrywała w fabryce i na scenie poważniejszej roli. Ponadto krytyka doradzała autorowi usunięcie pewnych nieprawdopodobnych cech bohaterów i wyprostowanie polityczne ich postaci.

Przedstawienie warszawskie świadczy o tym, że autor w sposób właściwy zrozumiał uwagi krytyczne i zasadnicze błędy sztuki usunął. W tej chwili „Sprawa Anny Kosterskiej" czyli „Człowiek i maszyny" jest sztuką pożyteczną. Sięga ona śmiało w dziedzinę zagadnień życia fabryki i robotników, ich walki o wykonanie planu produkcyjnego. W pracy tej przeszkadzają robotnikom sabotażyści i wrogowie, oraz bezwolne ich narzędzia. Wróg klasowy postanawia naprzód sabotować produkcję, a kiedy to się nie udaje, dzięki czujności organizacji partyjnej, kierownictwa fabryki, Rady Zakładowej i młodzieży ZPM-owskiej — postanawia on spalić fabrykę. Postawienie tego problemu na scenie mobilizuje czujność klasową robotników i stanowiąc ciekawy materiał dramaturgiczny pozwala jednocześnie wydobyć z niego cenne wartości polityczne.

Autorowi udało się również pokazać kilka ciekawych postaci, które rozwijają się w sztuce, przechodzą poprzez trudne sytuacje życiowe i przeobrażają się w nich. Dotyczy to szczególnie starego majstra Kabana, który początkowo zawiedziony w swych ambicjach dyrektorskich pomaga wrogowi klasowego, ale w decydującym momencie widzi ku czemu zmierzają zbrodnicze zamiary agenta obcego imperializmu i niezwykle ofiarnie ratuje swoją fabrykę, biorąc czynny udział w akcji gaszenia pożaru.

Czy sztuka Lubeckiego jest utworem jednolitym i pełnowartościowym? Wydaje się, że nie. Obok postaci żywych i prawdziwych, występują w niej bowiem postacie papierowe, których nawet duży wysiłek aktorski nie byłby w stanie uratować. Niedostatecznie wyjaśniona jest przede wszystkim postać samej Anny Kosterskiej, sprzątaczki fabrycznej, bigotki i dewotki, która daje się użyć jako narzędzie owemu Darlewiczowi, sabotażyście i szkodnikowi, decydując się za jego namową podpalić fabrykę. Nie umiał również autor ukazać w działaniu dyrektora fabryki, byłej tkaczki Denysiowej. Za wiele w jej roli deklaracji, za mało akcji. Najlepiej i najplastyczniej skonstruowana jest postać starego Kabana, oraz młodzieżowej przodowniczki pracy, Warzechówny. Wróg klasowy natomiast nakreślony jest szablonowo, według utartych reguł.

Mimo tych braków, można uważać sztukę za pozytywny wkład w dorobek festiwalu polskich sztuk współczesnych, w którym bierze ona udział. Zawdzięcza to między innymi optymistycznemu zakończeniu, które obok budzenia czujności jest jej zaletą. Wróg klasowy zostaje zdemaskowany.

Przedstawienie nie należało do najlepszych. Nie stuszowało ono wad sztuki, przeciwnie — może nawet jeszcze bardziej je uwypukliło. Poza bardzo ciekawą i wartościową kreacją **Stanisława Libnera** w roli majstra Kabana, trzeba wymienić, oceniając bardzo pozytywnie jej grę, młodzież aktorską teatru. A więc przede wszystkim **M. Sadowska**, jako Warzechówna, oraz **W. Zagórski i J. Nalberczak** stworzyli bardzo przekonywujące i tchnące niekłamanym entuzjazmem pracy postacie młodych robotników. Natomiast duże zastrzeżenia wywołuje ujęcie roli Anny Kosterskiej przez **H. Uszyńską.**

Reżyser **Z. Koczanowicz** umiejętnie rozwiązał sceny zbiorowe, ale nie potrafił wydobyć głębszych tonów z postaci, które prowadził po scenie. Dotyczy to szczególnie ujęcia roli Darlewicza, która w koncepcji aktora **Lindnera** była szczególnie płaska, nieprzekonywująca, a czasem nawet śmieszna. Jest rzeczą bardzo niesłuszną przedstawiać w ten sposób niebezpiecznego wroga klasowego, gdyż to demobilizuje Z takim agentem imperializmu amerykańskiego, jakiego prezentuje nam na scenie Lindner, nie trudno byłoby poradzić sobie robotnikom, nie trudno byłoby go zdemaskować.

Dobre dekoracje, prawdziwie odtwarzające wnętrze fabryki, zaprojektował w trudnych warunkach małej sceny **A. Jasielski.**

STANISŁAW SZARZYŃSKI

KONKURS RECYTACJI ZESPOŁOWEJ i INDYWIDUALNEJ

Równocześnie z ogłoszeniem konkursu śpiewu masowego, o którym pisaliśmy, Zarząd Główny ZMP — organizuje konkurs recytacji zespołowej i indywidualnej.

Na czym będzie polegał ten konkurs?

Recytacje zespołowe przygotowują na zebraniu koła wszyscy ZMP-owcy razem z młodzieżą niezorganizowaną oraz drużyną harcerską. Sposób wykonania recytacji (podział na głosy, ustawienia itd.) pozostawiony jest do wyboru.

Do konkursu recytacji indywidualnej mogą przystąpić poszczególni członkowie kół ZMP oraz harcerze, którzy przygotują do konkursu przynajmniej dwa wiersze z repertuaru podanego przez ZG ZMP. Złożą się nań wiersze poetów polskich, radzieckich, oraz postępowych poetów innych narodów.

Należy pamiętać, że biorących udział w konkursie obowiązuje korzystanie wyłącznie z repertuaru ustalonego przez ZG ZMP. Większość tych wierszy zamieszczamy na tej i następnej stronie. Oprócz tych wierszy w skład repertuaru wchodzą jeszcze utwory następujące: Włodzimierza Majakowskiego — „DOBRZE" (fragment poematu—„Wiersze wybrane" Wł. Majakowskiego), „PIEŚŃ BŁYSKAWICA" („Majakowski — Armii"), T. Urgacza — „UDERZAMY" (fragment poematu o ZMP — „Nasza świetlica"), Włodzimierza Słobodnika — „POCHÓD" („Wiersze zebrane" — Wł. Słobodnika) Czesława Janczarskiego — „MAŁY JAPOŃCZYK KANO", („W naszej świetlicy"), Władysława Broniewskiego — „MOST PONIATOWSKIEGO" („Wiersze zebrane" Wł. Broniewskiego), Zdzisława Wróblewskiego — „BRATERSTWO", („W naszej świetlicy"), Aleksandra Bezymieńskiego — „PIEŚŃ BOJOWNIKÓW POKOJU" („Sztandar Młodych" — 1.X.1950 r.); Stanisława Wygodzkiego — „PRZECIWKO WOJNIE" — oraz fragment poematu „Świt nad Nową Hutą" — W. Woroszylskiego — pt. „Wiosna" („Sztandar Młodych" — 22.VII.1950).

Okres przygotowawczy do konkursu — trwa do końca lutego br. już bowiem w początkach marca rozpoczną się pierwsze eliminacje.

Władysław Broniewski

Komuna Paryska

(fragmenty poematu)

Słuchając usta zatnij,
Czoła nie zniżaj.
Oto opowieść o dniach ostatnich
Komuny miasta Paryża.

I

Bębny, bębny nocą warczały,
nim świt zaświecił blady,
padły w mieście pierwsze wystrzały,
stanęły barykady.

Bramy zdobyto, wzięto forty,
śmierć bliska.
Z każdej ulicy, jak z aorty,
upływa krew paryska.

Ale Komuna się nie podda,
Komuna śmiercią gardzi!
Paryżu gniewny, okrzyk podaj:
„Do broni, komunardzi!

Do broni, ludu roboczy!
Dzieci! Kobiety! Starcy!
Krew ulicami broczy,
krwi jeszcze dziś wystarczy!

Nim chmary żołdactwa runą,
nim przejdą po naszym ciele,
na barykady, Komuno,
do broni, obywatele!"

II

Czerwonych z przedmieść wyparto
i oto, świecąc stalą,
w ciasne ulice Montmartre'u
wkraczają pułki z Wersalu.

I tam gdzie w marcu stracono
generałów Thomasa z Lecomtem,
oficer z szablą wzniesioną
nadbiegł, wołając przed frontem:

„Żołnierze! Trzeba wytępić
to bydło! Nie bierzcie jeńców!"
Żołnierze posłuszni i tępi
stawiają pod mur po dziesięciu.

Trzaskają salwy za murem,
ziemia od krwi się lepi.
Twarze żołnierzy ponure,
na oczy zsunięte kepi.

IV

Noc, rozświetlona łuną,
złowroga, ciężka.
Chmurami, ponad Komuną
zawisła klęska.

Zostało już niewiele
barykad i nadziei.
„Na śmierć obywatele,
pójdziemy po kolei".

Dąbrowski legł od kuli,
padł Raoul Rigault pod ścianą,
na skrzyżowaniach ulic
po stu rozstrzeliwano.

Kanalia lud zwycięża,
kanalia krwią się karmi;
generałowie, księża,
bankierzy i żandarmi!

Po zemstę nad Paryżem
już idzie zgraja katów
z bagnetem, złotem, krzyżem
przez pierś proletariatu.

Lecz Paryż umie zginąć,
Komuna się nie podda!
Wolności! tobie płynąć,
czerwona twoja woda...

VII

Obrona słabnie,
nadchodzi śmierć,
żołdacki bagnet
w roboczą pierś.

Kamienie mokre
od ludzkiej krwi.
Dwudziesty okręg
najdłużej grzmi.

Ostatni wystrzał
nieprędko jeszcze!
Pociski świszczą
złowieszczym deszczem

Nabij! Pal!
Bagnetem kłuj!
W trzasku salw
do końca stój!

Walcz barykado!
Giń, barykado!
Unoś się gniewna
pieśni paryska!
Czerwonoskrzydłą
ptaków gromadą
ponad trupami
leć na pociskach!

Walcz, barykado!
Giń, nieugięta!
Będzie zwycięstwo,
będzie zapłata.
Ludu roboczy,
patrz i pamiętaj!
Proletariusze
Francji i świata!

Giń barykado!
Sztandar wznieś wyżej!
Wolna do końca,
padnij i skonaj,
groźna ostatnia
w martwym Paryżu,
niezwyciężona,
niezwyciężona!

Władysław Broniewski

Słowo o Stalinie

I

Wiek dziewiętnasty gasł,
jak gaśnie gazowa latarnia
na ulicach fabrycznych osad,
wiek maszyn parowych i haseł,
wiek, w którym proletariat
nie mógł ziemi wysadzić z posad

Wiek „Manifestu" Marksa,
telefonów i telegrafów,
klęsk Komuny i zwycięstw Bismarcka,
hausse'y i baiss'y, fortun i krachów.

Rosły przędzalnie Manchesterów i Łodzi,
skakały akcje żelaznych kolei,
a z suteryn,
z poddaszy,
z przedmieść
tłum nadchodził
z piersią nagą
i z pieśnią nadziei.

Pieśni Pottiera, w krwawej glorii
dalej szum pokoleniom,
„Rewolucja — to parowóz historii" —
powiedział Marks, zdziałał Lenin.

Wiek dziewiętnasty gasł
jak lampa gazowa w oddali.
Zrodzony wśród walki klas,
lat dwadzieścia miał Stalin.

III

„Rewolucja — parowóz dziejów"...
Chwała jej maszynistom
Cóż, że wrogie wiatry powieją?
Chwała płonącym iskrom.

Chwała tym, co wśród ognia i mrozu
jak złom granitowy trwali.
jak wcielona wola i rozum
jak Stalin.

Przeleciały watahy lotne
białogwardyjskiej konnicy...
Trwał, jak skała samotny,
Carycyn.

Parły niemieckie kolumny,
waliły stalowym gradem,
aż padły pod pięknym i dumnym
Stalingradem.

Pokój, pokój, pokój
Pokojem oddycha świat.
Ty go strzeżesz, opoko,
Związku Republik Rad.

IX

Piękne i groźne jest morze,
gdy pędzi po falach szkwał,
piękny jest w niebie orzeł
nad szczytami urwistych skał,

piękny jest napór i trwanie,
piękny jest lot i polot:
morze zatrzyma granit,
orła wyprzedzi samolot,

myśli wyprzedzą czyny,
czyny legną opoką...
Chwała imieniu Stalina.
Pokój światu, pokój...

Władysław Broniewski

Magnitogorsk albo rozmowa z Janem

Siedzę z Janem w trzynastej celi
na Ratuszu, pośrodku miasta,
trzy dni temu razem nas wzięli,
posadzili, trzymają i basta.

Na podłodze sen nasz nielekki,
zupę dali, że pies jej nie zje,
Jana broni pancerz dialektyki,
mnie — cieniutki obłok poezji.

Smród, robactwo, ciężkie chrapanie...
Ano — różnie w życiu się darzy.
Ktoś nabazgrał węglem na ścianie:
„Niechaj żyje walka piekarzy!"
Ja — cóż? Gwizdać! Siedzę od piątku,
mogę siedzieć tak choćby miesiąc,
ale Jan ma katar żołądka,
no i lat bez mała sześćdziesiąt.

Trzeba jego hartu i woli,
żeby ważyć to sobie lekce,
no bo człowiek, gdy go brzuch boli
zapomina i o dialektyce!

Siedzę, siedzę, liczę godziny,
Jan się zdrzemnął, o ścianę wsparty,
nad globusem jego łysiny
zaświtało kwadrans po czwartej.

Stęknął, ocknął się i beztrosko
wyprostował zgarbione plecy:
„Wiesz — powiada — w Magnitogorsku
dziś ruszają dwa wielkie piece..."

Świt był szary, pełznął niechętnie,
jakby mieli go zarżnąć nad miastem,
i myślałem sobie: „Jak pięknie
w tej parszywej celi trzynastej".

I o Janie myślałem jeszcze,
i gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Polska,
i płonęły w śledczym areszcie
wielkie piece Magnitogorska.

Władysław Broniewski

Elegia o śmierci Ludwika Waryńskiego

Jeżeli nie lękasz się pieśni
stłumionej, złowrogiej i głuchej,
gdy serce masz męża i jeśli
pieśń kochasz swobodną — posłuchaj.

Szeroka, szeroka jest ziemia,
gdy myślą ogarnąć ją lotną,
szeroko po ziemi więzienia,
głęboka w więzieniu samotność.

Już dziąsła przeżarte szkorbutem,
już nogi spuchnięte i martwe,
już koniec, już płuca wyplute, —
lecz palą się oczy otwarte.

Poranek marcowy. Jak cicho.
Jak dziwna się jasność otwiera.
I tylko tak trudno oddychać,
i tylko tak ciężko umierać.

Posępny jak mur Szlisselburga,
głęboki jak dno owej ciszy,
zza krat, z więziennego podwórka
dobiega go śpiew towarzyszy.

I słucha Waryński, lecz nie wie,
że cienie się w celi zbierają,
powtarza jak niegdyś w Genewie:
Kochani... ja muszę do kraju...

Do Łodzi, Zagłębia, Warszawy
powrócę zawzięty, uparty...
ja muszę... do kraju, do sprawy,
do mas, do roboty, do partii...

Ja muszę... — I śpiew się urywa,
i myśli urywa się pasmo.
Ta twarz już woskowa, nieżywa,
lecz oczy otwarte nie gasną.

Gdzieś w górze krzykliwy i czarny
rój ptactwa rozsypał się w szereg,
jak czcionki w podziemnej drukarni,
gdy nocą składali we czterech:

Fabryka Lilpopa... róg Złotej...
Żurawia... adresy się mylą...
robota... tak wiele roboty...
i jeszcze dziesiąty pawilon...

Ach, płuca wyplute nie bolą,
śmierć w szparę judasza zaziera,
z ogromną tęsknotą i wolą
tak trudno lat siedem umierać.

Wypalą się oczy do końca,
a kiedy zabraknie płomienia,
niech myśl, ta pochodnia płonąca,
podpali kamienne więzienia!

Raz jeszcze się dźwignął na boku:
— ja muszę... tam na mnie czekają...
i upadł w ostatnim krwotoku,
i skonał. I wrócił do kraju.

Włodzimierz Majakowski

Rozmowa z towarzyszem Leninem

Kłębem zdarzeń,
zgiełkiem powszednim
odpłynął dzień
w miarowe zmierzchanie.
Dwóch nas w pokoju:
ja
i Lenin —
na fotografii
na białej ścianie.
Usta otwarte
w mocnych słów potoku,
warga
szczecinkę
wąsów napręża
w potężnej czaszce
ścięta
głęboko
w zmarszczkach na czole
ludzka myśl
potężna.
Tam pewnie
pod nim
przechodzą tysiące.
Tam las chorągwi...
rąk trawa...
I wstałem z krzesła
w radości jak w gorączce,
chciałbym
tam iść —
bieżące sprawy zdawać!
„Towarzyszu Leninie
ja z własnej ochoty,
nie jak na służbie,
składam raport z nowin.
Towarzyszu Leninie,
ten kawał roboty
będzie zrobiony
i już ją się robi.
Golmy,
odziewamy gołe piszczele,
mocniej
ciągniemy
rudę i węgiel.
A obok tego
jest bardzo
wiele
paskudztwa,
bredni —
jest na potęgę.
Ciężko
odgryzać się, opędzać codzień.
Bez ciebie
nie wszyscy
kroku dotrzymali.
Wzdłuż naszej ziemi,
a i wokół
chodzi
bardzo
dużo
wszelakiej kanalii.
Cała się
typów
galeria
gromadzi.
Ani ich nazwę
ani obliczę.
Kułacy i biurokraci,
Lizuchy,
sekciarze
i pijanice —
pierś wypuczywszy,
spacerują dumnie,
znaczek przy piersi
raz po raz skubną.
My
ukrócimy ich,
to się rozumie,
ale wszystkich
ukrócić
okropnie trudno.
Towarzyszu Leninie,
gdzie fabryki dymią
i na pokrytej śniegiem
i zbożem
ziemi —
twoje
wchłonąwszy
serce
i imię
myślimy,
oddychamy,
walczymy,
żyjemy!"
Kłębem zdarzeń,
zgiełkiem powszednim
odpłynął dzień
w miarowe zmierzchanie,
Dwóch nas w pokoju:
ja
i Lenin —
na fotografii
na białej ścianie.

Tłum.
ADAM WAŻYK

Włodzimierz Majakowski

Lewą marsz

(marynarzom)

Rozwijajcie się w szyk marsza!
Gardłować — innym razem!
Ciszej tam, mówcy!
Teraz
głos ma
towarzysz Mauzer.
Dosyć się prawem żyło,
które dał nam Adam i Ewa,
zajeździmy historii kobyłę.
Lewa!
Lewa!
Lewa!

Błękitnobluzi,
pędźcie!
Za oceany!
Śmiało!
Czy u pancerników na redzie
ostrze kilu stępiało?
To nic, że koroną służebną
grozi brytyjski lew wam.
Alianci komuny nie zgnębią.
Lewa!
Lewa!
Lewa!

Tam,
za górami tortur
słoneczna ziemia niczyja.
Za głód,
za morze mordu
krok milionowy odbijaj.
To nic, że najemna nas banda
stalową lawą zalewa.
Nas nie zadławi Ententa.
Lewa!
Lewa!
Lewa!

Czy zgasną orle źrenice?
Czy przeszłość zmoże nas w walce?
Mocuj
światu na grdyce
proletariatu palce!
Murem pierś nastawiaj!
Flagami niebo zaćmiewaj!
Który tam rusza z prawej?
Lewa!
Lewa!
Lewa!

Tłum.:
LUCJAN SZENWALD I ADAM WAŻYK

Włodzimierz Majakowski

Marsz Październikowy

Jaśniejcie
w świecie
twarze robocze —
hasło
najprostsze znam:
trzeba się
w jedną ludzkość
zjednoczyć
wszystkim,
nam,
wam.
Sami
życie
na hart wykuwamy.
Pot —
elektryczny
prąd.
Rozwijaj pełny
i nieprzerwany
bieg,
szyk,
front.
Głębiej i szerzej,
pracować ot tak chciej.
Stawiaj
zwycięski krok:
Hej,
zaoszczędzim na pięciolatce
rok,
rok,
rok.
Kiedy już
bardzo
chce ci się bratku
dobrej
produkcji brył —
stuprocentowy
daj,
i bez braków,
plon
swych
sił.
Stalą nam
lśni
z generalnej budowy
każdy
zawias i ćwiek.
Hej, podwieziemy
masom ludowym
chleb,
chleb,
chleb.
W zwierciadło
sercem
zajrzyj głęboko
oczyść
z kopciu
i rdzy.
Bez wahań.
Partii dotrzymuj kroku
raz,
dwa,
trzy.
Więcej
kombajnów
biedniackim łęgom.
Więcej
motorów
dla tajg.
Stal i chleb,
żelazo i węgiel
daj,
daj,
daj.
Ścigać się
w pracy,
prześcigać będziem —
Sztolnia,
huta,
most.
Kto tyle dobył,
więcej dobędzie —
stali
ton
sto.
Ciszy nie szukaj.
Wzrokiem stalowym
niebo
i ziemię
pruj.
Nie zamilkł jeszcze
ostry, klasowy
bój,
bój,
bój.
Przez lata,
nawet
tuzin lat może
musztry
pamiętaj
krok,
Czerwona Armio,
na lądzie,
na morzu
wbij
w dal
wzrok.
Jaśniejcie
w świecie
twarze robocze —
hasło
najprostsze
znam:
trzeba się
w jedną ludzkość
zjednoczyć
wszystkim,
nam,
wam.

Tłum.
LEON PASTERNAK

Wiktor Woroszylski

CI, CO ZGINĘLI

ZETEMPOWCOM — w 25-tą rocznicę śmierci Władysława Hibnera, Władysława Kniewskiego i Henryka Rutkowskiego

Pluton
dwukrotnie
nie chciał strzelać —
dygotało,
milcząc,
więzienie.
ale trzecia salwa
dosięgła serc —
i krew
wsiąkła
w ziemię.

Tu
zbędnych
nie trzeba słów:
w rocznicę zbrodni obydnej
wiemy, w imię czego
naprzeciw luf
wyszli —
Kniewski, Rutkowski,
Hibner.
Dziś
rewolucji pęd
wyrósł drzewem.
Towarzyszu,
w umysł i serce wryj:

Oni — zginęli.
Krew — wsiąkła w ziemię.
Myśmy
z tej
krwi.

M. A. P. P. (Izbach)

BALLADA o LI CZANIE i LENINIE

W Pekinie gwarno, jak w każdej stolicy
W Pekinie jest mnóstwo ulic.
Długo wałęsał się po ulicach
Li Czan, biedny chiński kulis.

Potem w polu dozorcę miał złego,
który znęcał się nad Li Czanem.
Odkąd Li Czan pracuje u niego,
Zamiast pleców ma krwawą ranę.

Na polach pełnych herbaty pachnącej
Wionęło raz ciepłym wiatrem.
Barczysty przechodzień zgubił niechcący
zadrukowaną płachtę.

I jeden z kulisów — zbity, skopany —
Przeczytał o takim kraju,
Gdzie zamiast złych, okrutnych tyranów
Kulisi rządzić mają.

Li Czan gazetę jak świętość schował.
(Zaledwie mu się udało).
W gazecie był „starszy" wolnych owych
I imię Lenin brzmiało.

Odtąd biedni kulisi marzyli
Codziennie dniem i nocą
I układali baśnie o chwili,
Gdy Lenin im przyjdzie z pomocą.

I o tym, że ród mandarynów zginie,
A z pól ryżu białych
Lenin zbierze w czerwonym Pekinie
Kulisów z Chin całych.

Wieczorem po pracy padali pokotem
I długo w nocnym cieniu
Nie przestawali mówić o tym,
Który nazywał się: Lenin.

I długo patrzyli, jak urzeczeni,
W zmrużone oczy portretu
I żarliwie modlili się, żeby Lenin
Przyszedł do nich z gazety.

Li Czana wygnano. Biedny kulis
Znów błąkał się po Pekinie,
Szum i gwar i tyle ulic...
Li Czan chyba z głodu zginie.

Wtem słyszy Li Czan gazeciarzy krzyki—
Biegną ludzie zmartwieni —
„Umarł największy z bolszewików!"
„Umarł w Sowietach — Lenin!"

Li Czan się zachwiał. Li Czan zbladł.
Dreszcz grozy wstrząsnął Li Czanem,
W oczach Li Czana pociemniał świat,
Li Czan się oparł o ścianę.

Umarł Lenin! Czy Li Czan śni?
I on — biedny chiński kulis
Będzie się męczył do końca dni
Pod groźbą bata i kuli?

Umarł Lenin! A miał ich bronić!
Miał do buntu dać znak im...
Nigdy Li Czan łzy nie uronił,
A teraz Li Czan zapłakał...

TADEUSZ URGACZ

LIST KOMSOMOLCA

Ten krótki komsomolski list
z zapachem moskiewskiego lata
przesyłam wam jak pozdrowienie,
co ciepły, szczerym echem wraca.

Niech wam przyjazne wiatry wieją,
niech szczęście sprzyja wam bez granic,
niech koleguje z wami śmiech
i czerwiec — blady roześmiany.

Trzymamy razem jeden front
i jedną prowadzimy walkę,
tym samym rytmem grzmi nasz krok,
serca tym samym płoną żarem.

Więc weźcie, bracia z ZMP,
od komsomolca uścisk bratni
i dobrze pamiętajcie, że
w tej walce nie jesteśmy sami.

Bo kiedy noc zapada mglista,
kiedy na Kremlu grzmią zegary,
wtedy przez okno w świat spogląda
przyjaciel nasz, towarzysz Stalin.

I chociaż noc i wiatr i deszcz,
i nic nie widać w mroku lampy,
On widzi ciebie, bracie z Tokio,
i ciebie bracie mój z Warszawy.

On widzi nasze proste serca
i nasze pracowite ręce,
i uśmiech usta Mu otwiera,
otwiera dla nas Jego serce.

On umysł swój jak kryształ jasny
i wolę, która jest ze stali,
oddał młodemu światu,
On,
przyjaciel młodych ludzi Stalin.

On czuwa. On jest zawsze z nami,
choć noc i mgła i wiatr i deszcz —
więc, bracia z Tokio i z Warszawy,
spokojny może być wasz sen.

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

Marsz ostrzegawczy

Stój, bracie, w pogotowiu.
Wypatruj w dal źrenice.
Anglicy
twardogłowi
znów grożą republice.
Wytężaj,
towarzyszu,
słuch
i wzrok.
Bacz,
towarzyszu,
by suchy był
proch.
I już za panią
Anglią
hałastra kundli warczy,
już
różnym nowym Wranglom
apetyt rośnie w paszczy.
Obserwuj,
towarzyszu,
tych kundli
ruch.

Bacz,
towarzyszu,
by suchy był
proch.
Dziś hasło nasze:
pokój,
budowa,
siew
i żniwa.
Lecz
wiemy,
jak na wrogów
oręża się używa.
Na bój nas,
towarzyszu,
ciągną
od soch.
Bacz,
towarzyszu,
by suchy był
proch.

Tłum. ROBERT STILLER

THEUN de VRIES

MÓJ CHIŃSKI BRAT

Mój chiński bracie —

ciężka ciemna pora roku wypełzła z górskich jaskiń;
szarzeje niebo, szarzeje ziemia, szarzeje woda i człowiek;
żadna gałąź nie dźwiga kwiatów.

Kiedy więdnie ryż w dłoni,
ptak upada z powietrza,
głód stąpa głuchymi krokami jak człowiek przez lody —

sięgnij po broń.

Mój chiński bracie —
wojna to czerwony koń, któremu oczy wykłuto,
rży budząc strach,
jego podkowa depcze kobiety i dzieci;
wojna jest spalonym bambusem, zatrutą wodą,
z którą wypija się śmierć.

Sięgnij po broń.
Dzwonki wielbłądów i kwiaty morwy to pokój,
zielone wyspy ślizgające się na rzekach
do wieczorów pełnych kadzidła i światła —
pokój to świetlana woda strumienia dla tego, co z daleka przyszedł,
obiad pod drzwiami tamarynd,
muzyka bębnów i taniec dla młodych, oczekiwanie starcom,
miłość bez obaw i sytość,
co zezwala mówić wierszom poetów:
„O, księżycu żniwny, jakżeś krągły i pełny".

Sięgnij po broń,
nie drżyj, że jej mową jest wojna;
każdy strzał to pokój, każda kula śpiewa:
przez moją śmierć przybliżam pokój,
przynoszę wam Chiny, szczęśliwe Chiny.

Sięgnij po broń, chiński bracie:
ostatnia bitwa dmie w sztandary,
ostatni sztandar należy do komunizmu —
pierwsze słowo komunizmu zwie się: pokój.

Tłum.: LECH A. PIJANOWSKI

MIKOŁAJ GRIBACZOW

John Big

John Big. Kiedyśmy się spotkali,
już bój nad Łabą cichł,
jako żołnierze w obcym kraju
zeszliśmy się, John Big.

Na taką, bracie, uroczystość
w sam raz wiosenna pora,
wodą — wierzbiny mknęły listki
lżej niż ptaszęce pióra,
skrzypiała lina, skowronek dzwonił,
gdy głośno dudniąc płynął prom.

John Big, ścisnąłeś moje dłonie,
objąłem cię, Big John.
I pokój, pokój rozbrzmiewał w krąg,
upajał, w krew się wtoczył,
rósł i zespalał setki rąk,
rozjaśniał setki oczu.

Z manierek chłodnych ty i ja
w tę piękną porę roku
piliśmy wino aż do dna
za pokój,
pokój
pokój

i wśród żołnierskiej grupy stojąc,
dłoń mą ująwszy znów,
za przyjaźń naszą wykutą w bojach,
John Big, tyś toast wzniósł.

Tak, była wiosna... Sok zielony
tętnił pod korą w pniach,
kwiat się przechylił w słońca stronę
i pszczołę przyjął kwiat.

Był czas na miłość i na przyjaźń,
był prosty słów tych sens:
— złożywszy broń, niech zgodnie żyją
mieszkańcy wszystkich ziem.
Lecz ja manierkę wychyliwszy
tak wtedy przemówiłem:
— pomnij, Big John,
świat stary jeszcze
i prawa dżungli — żyją.

Dokąd więc starczy tchu, John Big,
stój twardo przy swych prawach,
ażeby jutro z kości twych
nie wyrastała trawa...

...Ale zaledwie rok przeminął,
nauka poszła w las
i już ku brzegom Grecji płyną
oddziały z USA.

Żołnierz, który na Łabie marsz
skończył — w dalekie strony
znów płynie, aby jakiś tam
król zasiąść mógł na tronie.

I nowy bój, i nowy znój,
i w ogniu zbocza gór...
Powiedz, Big John — tobie, Big John,
po diabła jakiś król?

W tym samym roku jeszcze słyszę,
że już nie jeden pułk,
lecz że się wiele statków zbliża
z wojskiem — do chińskich wód.

Słyszę, że tam, w dalekim kraju,
padł jakiś sierżant w boju...
Może w ten właśnie bój wysłali,
John Big, kompanię twoją?

Czy to nie spośród twoich żeber,
ku słońcu i ku rosie
porannej pełznąc, sok jak z gleby
chłonąc — pęd młody rośnie?
Czerwie mogilne obnażyły
czaszkę, być może, twą...

A Churchill żywy
i Dulles żywy,
i mister Acheson.
To oni dalej,
dalej,
dalej
tak sprawy układają,
by móc podeptać i wypalić
bombami ziemię całą.

A jeśli nawet nie poległeś,
jeśli kto inny poległ,
ich złość spróbuje cię dosięgnąć,
nadejdzie twoja kolej;
oni to wpiszą na przychód swój
żołnierską krew i żon...
Ale mój lud,
ale twój lud
nie durnie wszak, Big John.

Narkotyk śmiałych nie zwycięży.
John Big, wstań przeciw mrokom.
Niech wszyscy ludzie walczą
Za pokój,
pokój,
pokój.

Oni to, uzbrojeni w prawdę,
rozgromią wrogów swych,
więc jeśli jeszcze żyjesz
— stawaj
do walki tej, John Big.

Tłum. ADAM WŁODEK

MICHAŁ SWIETŁOW

GRENADA

Jechaliśmy stępa
Pędziliśmy w kłębach.
I „Jabłoczko" piosnkę
Trzymaliśmy w zębach.
Ach, piosenkę tę dotąd
Na pewno pamięta
Malachit stepowy,
Murawa pomięta.
Lecz inną pieśń jeszcze,
O obcym narodzie,
Do siodła przytroczył
Towarzysz w pochodzie,
I śpiewał choć rodak,
Tutejszy jak ja —
„Grenada, Grenada,
Grenada maja".

Na pamięć tę piosnkę
Jak pacierz znał pański;
Lecz skąd do mołojca
Ten smutek hiszpański?
Kijowie, Połtawo,
Od kiedy w twe strony
Przybyły z Grenady
Hiszpańskie canzony?
Nie w twoim to polu,
Ukraino, wśród żniwa
Tarasa Szewczenki
Papacha spoczywa?
I skąd przyjacielu,
W piosence twej łka?
„Grenada, Grenada,
Grenada maja?"

A chochoł - marzyciel
Po małej chwileczce
Powiada: „Grenadę
Znalazłem w książeczce.
Wysoki to honor
Tak wielkie mieć imię,
Jest powiat grenadzki
W hiszpańskiej krainie.
Jam chatę porzucił
I walczyć szedł po tom,
Że ziemię w Grenadzie
Ja oddać chcę chłopom,
Żegnajcie, najmilsi,
Powrócę, Bóg da,
„Grenada, Grenada,
Grenada maja?"

Pędziliśmy w znoju
By poznać dokładnie
Gramatykę boju
I słowa armatnie.
Świt wstawał na niebie,
By znowu się schować,
I koń się utrudził
Po stepie cwałować.
Lecz „Jabłoczko" szwadron
Wciąż grał bez wytchnienia
Na skrzypcach epoki
Smyczkami cierpienia.
I gdzież, przyjacielu
Podziała się ta
„Grenada, Grenada,
Grenada maja?

Na ziemię od kuli
Zwaliło się ciało,
Rozstało się z siodłem,
A nigdy nie chciało.
Nad trupem się księżyc
Potoczył jak łza,
I wargi martwiejąc
Szepnęły: Grena...
Daleko za chmury
Unosząc swą mękę
Przyjaciel mój odszedł
I zabrał piosenkę.
I nikt już nie słyszał
Od tego dnia:
„Grenada, Grenada,
Grenada maja".

A szwadron kolegę
Bez żalu pogrzebał
I „Jabłoczko" piosnkę
Do końca dośpiewał.
I tylko z niebiosów
Opadła nad nami
Łza deszczu maleńka
Na zmierzchu aksamit.
I cóż, wy najmilsi,
Za piosnką tęsknicie?
Nie wolno. Pieśń nową
Złożyło nam życie.
I składa, i składa,
I naprzód nas gna —
„Grenada, Grenada,
Grenada maja".

tłum. JULIAN TUWIM

MIROSŁAW ŁEBKOWSKI

Ballada o Johnie Patricku i Janie Patyku

Na półmisek stadionu wylała się cisza.
Nawet maszt olimpijski przestał się kołysać,
i przestała łopotać flaga białośnieżna —
pochyliła się nisko, by być bliżej bieżni,
bo na bieżni fenomen dwudziestego wieku —
murzyn — John Patrick ustali światowy rekord.
Czujni... zwarci...
Starter ostatni sygnał dał —
Strzał!!!
Poszli...
Różnobarwne koszulki na czarnej bieżni wstęgze.
Prędzej! Prędzej!
Przeciwnik blisko —
Pamiętaj hasło olimpijskie:
Szybciej!
Wyżej!
Mocniej!
Szybciej!
Wyżej!
Mocniej!
A na bieżni trwa walka
na życie i śmierć
o metr, o pół, o ćwierć.
Na twarzy pot, na twarzy pył,
jedno spojrzenie w tył —
ten drugi o metr, nie dalej —
serce ostatkiem sił wali,
ostatkiem sił!
OSTATKIEM!
Przed oczyma płatki
padają jak śnieg —
potworny bieg. Potworny bieg.
Na twarzy pot,
na twarzy kurz
ostatnia prosta.
TAŚMA!!!
Już!...
Stadion oszalał, stadion się wściekł:
wspaniały bieg!
Wspaniały bieg!
Tłum reporterów, tłum fotografów —
John Patrick rozdaje krzywe autografy.
Trzask aparatów, magnezji błyski:
John Patrick z daleka — John Patrick z bliska,
John Patrick z przodu, John Patrick z z boku.
Cztery kobiety zdeptano w tłoku.
Biały tłum wyje,
białe dłonie biją brawa,
białe dłonie rzucają Johnowi kwiaty

— — — — — — — — —

a jutro jego bratu
zarzucą na szyję
stryczek.
Radiowy sprawozdawca
zachrypł w swojej budzie.
Chciałby przekrzyczeć tłumy...
Lecz próżno się trudzi.
Psze państwa... — zapiał
ale zgubił wątek —
...wspaniale! Wspaniale!
O TRZY DZIESIĄTE!!!
Wydawca „News Sport" ze wzruszenia
przetarł okulary —
potrójny nakład — tyle dolarów...
Sensacja!
Iskrowniki się śpieszą!
Na cały świat depesze

Do krajów bliskich, dalekich —
San Francisco,
Sydney,
Pekin.
Niech w New Yorku bezrobotny dziś zapomni o nędzy,
bo John Patrick przebiegł prędzej
o trzy dziesiąte sekundy.
John Patrick! Pół - bóg — pół - człowiek!
Niech w Vietnamie partyzant się dowie
o Johnie Patricku w chwili,
gdy krew dłonią brudną
z czoła będzie wycierał.
Może lżej mu będzie umierać i milej.
Nie?! — No to trudno!
Lecz słuchaj: w naszym kraju
chłopcy również biegają,
lecz nie dla cudzych dolarów...
U nas wygrany wyścig, to nie koniec...
bo bieg zaczęty na stadionie
trwa w życiu dalej...
Patrz: w wielkiej fabrycznej hali
tokarki stoją szeregiem,
Maszyny w pełnym biegu,
migają lśniące uchwyty.
Tu czasem nóż zazgrzyta,
tam stuknie koło zębate.
O jedną z maszyn oparty
pracuje Jan Patyk.
Niebieski fartuch,
ochronne okulary
i ręce czarne od smaru,
czarniejsze niż Jana oczy,
w których radość błyska.
Jan Patyk dziś normę przekroczył.
Jan Patyk toczy
śruby do traktora
i dziś wykonał o trzy
więcej niż wczoraj.
Tu walcie brawa—
tu rozdziawcie paszcze.
Pas transmisyjny miarowo klaszcze
Klask — klask, klask — klask, klask — klask, —
Jan Patyk nie dba o brawa.

Zwykła sprawa,
codzienna sprawa,
WIELKA SPRAWA!!!
Jan Patyk tak śpieszy się dla NIEJ:
Szybciej!
Lepiej!
Taniej!
Migają w pośpiechu ręce:
Lepiej!
Taniej!
Więcej!
By się pod towarami
półki gięły w sklepie:
Szybciej!
Więcej!
Lepiej!
John Patrick zdobył medal — nic więcej.

A nam trzeba setek tysięcy
zdrowych Janów Patyków.
Kolego! Na stadion!
Do nas!
Potrzeba nam miliona
Janów Patyków,
Przed nami gigantyczny bieg,
Sześć lat — a przebiegniemy wiek.
Sześć?
Nie! Pięć lat!
Wszyscy! Po zwycięstwo!
Na start!

EDWARD SZYMAŃSKI

LOKAUT

W gabinecie pana prezesa
siadła Rada Nadzorcza spółki.
Ktoś słuchawkę szarpał i wieszał,
ktoś zdejmował foliały z półki.

Chodzili, radzili głośno
grubi, łysawi panowie.
Jarzyło się światło w oknach
przez ciężkie firanki powiek.

Po miękkich, puszystych dywanach
stąpali poważnie, powoli,
oglądali wykresy na ścianach,
rozkładali ceduły na stole.

Obliczali w dolarach i centach
koniunkturę, kapitał i czas.
Dywidendę w promilach, procentach,
zsumowali raz jeszcze i raz.

Szeleściły im akcje w dłoniach,
dym cygar nad głowami się wieszał —
służba roznosiła koniak
w gabinecie pana prezesa.

*

Szarym świtem w zamarłej fabryce
była cisza zimna, szeroka.
Przed bramą stał pluton policji,
nad bramą wisiał napis: „L o k a u t".

Były słowa o kryzysie, o płacach,
słowa mądre, wyraźne jak druk.
Pan przodownik przeczytał, rzekł: „Racja".
Policjanci stali z bronią u nóg.
Przydreptali — szeptali półgłosem
robociarze zwyczajni, bladzi,
że tej nędzy widać jeszcze nie dosyć,
że widocznie nie ma już rady.

Pan przodownik kazał rozejść się. Poszli.
Głód im patrzy z oczu wyblakłych.
Nie wiedzieli, że dla Rady Nadzorczej
w tym sezonie grubszych premii zabrakło.

Że pan prezes miał słuszną pretensję
w kalkulacji wziąć nie mniej, a więcej.
Że musiałby dyrektorom z pensji
zdjąć po głupie kilkanaście tysięcy.

*

A za miesiąc, gdy już brać roboczą
głód mocno zdławił w postronkach,
wieść gruchnęła, że w fabryce rozpoczną
znów przyjmować — na nowych warunkach.

DYSKUTUJEMY o stosunkach między MŁODYM a STARSZYM pokoleniem

Dziś oddajemy głos w naszej dyskusji starszym. Sądzimy, że ich wypowiedzi zainteresują uczestników dyskusji. Młodych skłonią do głębszego zastanowienia się nad problemem, który przewijał się przez poprzednie wypowiedzi, a który w ujęciu autorów brzmiał: „Młodzi są postępowi, starsi zacofani, wobec tego młodzi powinni wpływać na starsze pokolenie, uświadamiać je ideologicznie, włączać w nurt życia i przemian zachodzących w naszym kraju".

Starszych — zamieszczone dziś listy — zachęcą być może, do zabrania głosu. Sądzimy, że byłoby dobrze, gdyby szerzej wypowiedzieli się w naszej dyskusji przedstawiciele starszego pokolenia: nauczyciele, rodzice, starsi robotnicy.

Czekamy na listy od młodszych i starszych.

Starsi wskazywali i wskazują wam drogę

Przeglądając wypowiedzi w „Sztandarze Młodych" na temat stosunków między młodym a starszym pokoleniem, chcę również dorzucić parę słów. Sprawa ta, jest nie tylko bliska Wam młodym, ale i nam starszym. Ob. Wanda Waryszakówna twierdzi, jakoby „rodzice uparcie twierdzili, że obecnie jest wszystko złe dlatego, że wszystkie przemiany dokonują się bez ich (starszych) udziału, że ambicja nie pozwala im (rodzicom) podzielać zdania swych synów i córek".

A więc zapytam: kto wyszkolił młode kadry dzielnych górników, bijących rekordy w pracy? Kto wyszkolił dzielne kadry pracownic i pracowników w fabrykach łódzkich? Kto wyszkolił sławną brygadę Makowskiego, budującą w stoczniach nasze statki? Kto wyuczył młodych budowniczych, wznoszących chlubę Polski Ludowej — Nową Hutę? Kto zapala światło wiedzy i przemian zachodzących w świecie w umysłach młodzieży?

Pamiętajcie, młoda obywatelko, że starsi wpierw stanęli do wytężonej pracy, wskazywali i wskazują Wam drogi, po których kroczycie Wy, młodzi. Człowiek starszy, nie przyznający zdania słusznego młodszemu jest z gruntu rzeczy zły, zacofany i nic nie rozumiejący, lecz to są wyjątki. Starsze pokolenie rozumie, że w przemianach, jakie zaszły w Polsce Ludowej podniosła się oświata i kultura, a więc tym samym córki nasze i synowie muszą być mądrzejsi od nas (tylko nie przemądrzali) i chętnie ich posłuchamy, a nawet cieszyć się będziemy, że posiadają więcej wiedzy od nas.

Stosunek ob. Jankowskiego do swoich rodziców, „owe naplucie i odejście" jest godny ze wszech miar potępienia. Ile poświęceń i zabiegów włożyli rodzice w wychowanie swojego dziecka, które ma być w starości ich podporą i radością! I dlatego, że nie mogą od razu zrozumieć zachodzących przemian „plunąć i odejść"! Młody, niedoświadczony człowieku! Przypomnij sobie, gdy byłeś mały i nie mogłeś zrozumieć czegoś od razu, czy rodzice gniewali się zawsze na ciebie? Czy w szkole kiedy nie możesz zrozumieć czegoś, nauczyciele-wychowawcy krzyczą zaraz na ciebie? Zapewne nie. Więc i ty bądź cierpliwy i wyrozumiały, jeżeli chcesz być mądrzejszym od rodziców. Jesteś ZMP-owcem, a przecież organizacja ta uczy czynów szlachetnych.

Wniosek stąd taki, że jeśli nie umiesz pogodzić obowiązków organizacyjnych z obowiązkami synowskimi, jesteś dzieckiem (względem rodziców) niedobrym i przez to samo nie gwarantujesz, że będziesz dobrym obywatelem. Bo skoro posłuchałeś myśli „napluć i odejść", czy spełnisz obowiązki, jakie na Ciebie nakłada Polska Ludowa jako na młodego i świadomego obywatela? A Ojczyzna nasza Ludowa potrzebuje zdrowo myślących ludzi.

HELENA CZUBAJOWA
Staw, powiat Wieluń,
p-ta Czarnożyły.

Nie taka powinna być młodzież

Wypowiedzi w dyskusji o stosunkach między młodym a starym pokoleniem wykazują, ile pracy jeszcze nas czeka, ażeby zmienić psychikę człowieka, ażeby przyśpieszyć budowę szczęśliwego życia ludzi pracy, ażeby przyśpieszyć budowę socjalizmu w Polsce przez zrealizowanie 6-letniego Planu chciałbym i ja dorzucić swoje zdanie.

Dnia 15 lutego br. w godzinach między 19—20 do autobusu linii nr 116, jadącego w stronę Żoliborza, wsiadły dwie wyondulowane, wymalowane młode panny w wieku 19—21 lat. Z głośno prowadzonej rozmowy wynika, że były to studentki 1-go roku wydziału lekarskiego.

Krótka treść rozmowy: — Co to jest, żeby nie dawali jakichś fartuchów do doświadczeń ze stężonymi kwasami w pracowni? — Naturalnie — potakuje druga.

— Popaliłaś sobie spódniczkę, poparzyłaś nos?

— Eh, to nie, ale spaliłam nylony. Powiedzieli, że nie należy przychodzić do pracowni w nylonach.

— Zresztą na co nam te doświadczenia będą potrzebne?

— Co oni dają, 210 zł miesięcznie stypendium, na co to starczy, ile nylony kosztują!

Ścisk, jaki panował w autobusie nie pozwolił na to, ażeby od razu zareagować na podobne wypowiedzi. Toteż czynię to na łamach „Sztandaru Młodych".

*

Ciężko pracuje górnik, hutnik, murarz, betoniarz, inżynier, technik, lekarz, profesor, dziennikarz itd., a Państwo Ludowe łoży grube pieniądze, aby młodzież mogła się kształcić.

Tak się akurat układa, że córka jest młodą lekarką, która uczyła się od dziecka, aby móc swą wiedzą służyć klasie robotniczej. Pracuje z radością. Śpi 5—6 godzin na dobę. Chciwa jest wiedzy, na pewno tak, jak się dobrze uczyła będąc członkiem ZWM, a potem ZMP, tak na pewno dobrze będzie służyć klasie robotniczej, bo doskonale wie, że dzięki Partii, dzięki Rządowi Ludowemu mogła skończyć wyższą uczelnię.

Ma się wrażenie, że te dwie studentki źle trafiły na wydział medycyny.

Koło ZMP na Wydziale Lekarskim winno się zająć intensywnie dalszym wychowaniem młodzieży.

Nylony, puder, szminka, to nie są najważniejsze sprawy w życiu studentki.

Młoda panna nie musi się malować, ani nosić nylonów na wykłady, no i modnej pelisy.

Wasze starsze koleżanki, pochodzenia robotniczego i chłopskiego w innych warunkach się uczyły. Nie na to Państwo Ludowe łoży pieniądze i daje stypendia, aby kupować: nylony, puder i szminkę.

Nie chcemy mieć takich lekarzy, którzy w ten sposób mieliby myśleć. Nie taka młodzież jest nam potrzebna.

Pracownik drukarni RSW „PRASA"
(Nazwisko i adres znane Redakcji).

SZUKAJ A ZNAJDZIESZ

W tej szopie nie znajduje się namysłowski Zarząd Powiatowy ZMP. Nie. — Leży tu natomiast tablica, która powinna od października ub. roku wisieć na nowym budynku Z. P.
Czyżby Zarząd Powiatowy ZMP w Namysłowie zamierzał konspirować swoją siedzibę przed młodzieżą?
wg. koresp. Franciszka Popiela.

Szkoła Zawodowa we Wrześni powinna uzyskać pomieszczenie na internat

„W imieniu młodzieży uczęszczającej do Państwowego Liceum, Technikum, Średniej Szkoły Zawodowej i Zasadniczej Szkoły we Wrześni, zwracamy się z uprzejmą prośbą o przyznanie nam budynku historycznej szkoły przy ulicy Dzieci Wrzesińskich 13, na cele internatu dla w.w. młodzieży, której liczba wynosi 513 uczniów. 80 proc. tej liczby stanowi młodzież dojeżdżająca"

Tak oto brzmiała prośba skierowana do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej w Poznaniu. Prośbę tę w imieniu 513 uczniów Szkoły Zawodowej we Wrześni podpisali: dyrektor szkoły, sekr. Podstawowej Organizacji Partyjnej i Zarząd Koła ZMP.

Ale... Prośba pozostała w sferze próśb niespełnionych. Wojewódzka Komisja Lokalowa w Poznaniu coprawda „ustosunkowała się pozytywnie" do tej prośby i przekazała ją Miejskiej Komisji Lokalowej we Wrześni z poleceniem rozpatrzenia tej sprawy... Ale to rozpatrywanie z „pozytywnym ustosunkowaniem" trwa od 1948 r. do dnia dzisiejszego.

Natomiast historyczna szkoła, w której w maju 1901 roku wybuchł strajk uczniowski przeciw germanizacji szkół polskich — **oddana została na mieszkania prywatne.**

Od chwili powstania Szkoły Zawodowej we Wrześni, obiecywano uczniom, że budynek historycznej szkoły przydzielony zostanie na cele internatu dla uczniów Szkoły Zawodowej. Młodzież brała masowy udział w odbudowie tego budynku.

„Nareszcie obiecali! — cieszyli się uczniowie Szkoły Zawodowej — będziemy mieli internat!" (Było to pod koniec roku tysiąc dziewięćset czterdziestego ósmego).

Ale, — obiecanki cacanki... Jest już obecnie luty 1951 roku, a internatu nie ma.

W szkole uczy się 513 uczniów. Lecz jak twierdzi dyrektor szkoły ob. Jachimowicz, jeszcze w roku 1949 było ich ponad 600. Dlaczego liczba ta tak zmalała? Czy ci, którzy odeszli nie chcieli uczyć się?

Nie! Powody są inne. Oto one:

Kol. Edmund Kubelski zamieszkały w Sokolnikach położonych 15 km od Wrześni, jest synem wdowy — praczki. Ojciec kol. Kubelskiego był robotnikiem, pracował u bogaczy. Kol. Kubelski nie chciał pracować u kułaków i przyszedł do szkoły w celu zdobycia sobie zawodu. Władza Ludowa szeroko otworzyła bramy szkoły przed kol. Kubelskim, ale miejscowe władze kwaterunkowe zamknęły je przed nim napowrót. Kol. Kubelski musiał zrezygnować z nauki, ponieważ mieszka w odległości 15 km. od szkoły i codzień musiał tę drogę odbywać piechotą. Niedbałość czynników kwaterunkowych nie pozwoliła uczniowi kol. Kubelskiemu uczęszczać do szkoły. — Obecnie pracuje on u kułaków.

Podobny los spotkał wielu innych kolegów, którzy zrezygnowali z nauki. Oto, co ma na swoim sumieniu Komisja Lokalowa we Wrześni.

80 proc. młodzieży, która ma nieco lepszą komunikację, dojeżdża do szkoły. Uciążliwy dojazd wpływa bardzo ujemnie na naukę młodzieży.

Uczniowie, którzy wstają rano o godz. 4, ażeby zdążyć na pociąg i czekają wieczorem do godz. 20 na odejście pociągu w ich stronę — nie mogą dostatecznie intensywnie się uczyć.

W szkole z braku pomieszczenia nie ma stołówki.

Wszystko to mogłoby zostać łatwo rozwiązane przyznaniem szkole tego jednego gmachu, który władze lokalowe we Wrześni przeznaczyły na prywatne mieszkania.

„Interweniujemy w Komitecie Powiatowym PZPR, w Zarządzie Powiatowym ZMP — mówi sekretarz Podstawowej Organizacji Patryjnej przy szkole, tow. Kaczmarek — nie dajemy spokoju Miejskiej Radzie Narodowej. — Ale cóż..." — tow. Kaczmarek rozkłada ręce.

*

Najwyższy czas aby odpowiednie czynniki zainteresowały się wreszcie losem uczniów Szkoły Zawodowej.

Bezduszny biurokratyzm władz kwaterunkowych we Wrześni trzeba przełamać.

Pomieszczenie na internat dla uczni Szkoły Zawodowej musi się znaleźć.

WŁADYSŁAW BUBIEŃ

Z NOTATEK Korespondenta

NA NOWYCH NORMACH TAKŻE PRZEKRACZAJĄ PLAN MŁODZIEŻOWE BRYGADY PRODUKCYJNE W CZECHOWICKIM ZAKŁADZIE A-15

Zakład A-15 w Czechowicach przeszedł niedawno na nowe normy. Młodzieżowe brygady produkcyjne przekraczają je bardzo poważnie. I tak w ostatnim kwartale ub. roku brygada kol. ZOFII KRZYSTECZKO wykonała 137,70 proc. normy, kol. MAŁGORZATY GRYGIERCZYK 133,29 proc. i kol. JÓZEFY BARTOSIEWICZ 131,14 proc. Najniższa wydajność brygady młodzieżowej, to 107,29 proc. normy.

We współzawodnictwie indywidualnym wyróżniły się koleżanki z Montowni— STANISŁAWA PĄCZEK i JÓZEFA BARTOSIEWICZ oraz JÓZEFA ŻOCZEK z Gwintowni.

Koresp.

E. ADAMIEC

W SIEDLECKIM LICEUM SPÓŁDZIELCZYM POWSTAŁO JESZCZE JEDNO KOŁO ZMP

W młodszych klasach siedleckiego Liceum Spółdzielczego z niecierpliwością oczekiwano zebrania organizacyjnego nowego koła ZMP.

Po lekcjach młodzież zebrała się w świetlicy. Prelegent — KOL. KAROLCZUK — zasypywany był pytaniami.

— Jakie obowiązki nakłada na członków organizacja ZMP-owska?

— Co się robi na zebraniach koła?

Do organizacji wstąpiło 29 członków, którzy jeszcze tego samego dnia wybrali Zarząd nowego koła i ustalili plan pracy na najbliższy okres.

W planie tym uwzględniono także pomoc w nauce tym kolegom, którzy mają stopnie niedostateczne, oraz szkolenie ideologiczne.

Koresp.

ADAM CZAPSKI

Przygotowujemy wieczornicę NA DZIEŃ SOLIDARNOŚCI z Młodzieżą Walczącą przeciw uciskowi kolonialnemu

Zbliża się dzień 21 lutego. Dzień ten obchodzi młodzież całego świata jako Dzień Solidarności z Młodzieżą Walczącą przeciwko uciskowi kolonialnemu. W związku z tym we wszystkich naszych świetlicach powinny się odbyć specjalne wieczornice. Ma je wypełnić krótka pogadanka poświęcona wymienionemu tematowi oraz część artystyczna.

Poniżej zamieszczamy spis wierszy i pieśni, związanych ze sprawą solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych.

Wybrane ze spisu utwory powinny wypełnić część artystyczną wieczornicy.

WIERSZE

1. Maksym Tank — Poeta mówi.
2. Siemion Kirsanow — Wara.
3. Theum De Vries — Mój chłński brat.
4. R. Bratny — Towarzysze.
5. Mikołaj Gryczanow — John Bigg.
6. W. Woroszylski — Druga piosenka o bracie. Wyd. „W naszej świetlicy" pt. „Młodzieży wszystkich krajów łączcie się w obronie pokoju". wyd. ZG ZMP — luty 50 r.
7. Z. Wróblewski — Braterstwo. Wyd. ZG ZMP „W naszej świetlicy" pt. „Naprzód młodzieży świata" — marzec 49 r.
8. Radu Bourianu — Staniemy murem.
9. St. R. Dobrowolski — Do przyjaciela.
10. W. Woroszylski — My. Wyd. Państw. Inst. Wydawn. pt. „Sztafeta Pokoju".

PIEŚNI

1. Pieśń o braterstwie.
2. Pochód przyjaźni.

Wyd. ZG ZMP Śpiewnik konkursowy pt. „Nasze koło śpiewa".

3. Daj dłoń towarzyszu daleki.
4. W obronie świata.
5. Złoty kwiatek.
6. Wiatr wolności.

Piosenki wydane na luźnych kartkach przez Wydz. Prop. i Agit. ZG ZMP — rok 1951.

7. Pieśń o ŚFMD.
8. Pieśń o przyjaźni.

Wyd. ZG ZMP „W naszej świetlicy" pt. „Naprzód Młodzieży Świata" — marzec 1949 r.

Równocześnie podajemy audycje, jakie nada Polskie Radio z okazji Dnia Solidarności z Młodzieżą Walczącą przeciw uciskowi kolonialnemu.

Są to:

Warszawa I, 20 luty godz. 8.05 — 8.25 (w ramach audycji „U nas i na świecie").

Warszawa II, 20 luty godz. 13.50 — 14.15 (audycja specjalna).

Warszawa II, 21 luty godz. 18.45 — 19.00 (audycja specjalna).

Chcemy więcej gazet

W Rawie Mazowieckiej na dość dużą liczbę mieszkańców jest tylko jeden kiosk z gazetami. Często wskutek ogromnego popytu na gazety i czasopisma nie można ich wcale dostać, np. w dni targowe.

W tym jedynym kiosku brak ponadto wielu pism, zwłaszcza czasopism radzieckich. Brak ten odczuwa młodzież miejscowej szkoły ogólnokształcącej.

Często słyszy się narzekania mieszkańców na niedostateczne zaopatrywanie miasta i okolicy w prasę.

Czy utrzymywanie choćby 2 kiosków, a w ostatecznym razie jednego ale zasobnego jest bardzo trudne?

KAZIMIERZ KRÓLIK
Państw. Gimn. i Lic.
w Rawie Maz.

*

Pytanie naszego Czytelnika kierujemy pod adresem P.P.K. „Ruch". Powiatowe miasto — Rawa Mazowiecka — musi być lepiej zaopatrywane w prasę.
(Red.).

Młodzieżowi przodownicy pracy z „Książki i Wiedzy" otrzymali cenne nagrody

W Sp. Wyd „Książka i Wiedza" w Warszawie odbyła się w sobotę uroczystość wręczenia nagród młodzieżowym przodownikom pracy. Nagrodzeni przodownicy otrzymali cenne upominki.

Ogółem 8 przodowników pracy otrzymało odznaki, 16 — książeczki oszczędnościowe, a 14 — biblioteczki.

Jedna z przodownic pracy, kol. **Tomankiewicz,** członkini ZMP, odbierając nagrodę, powiedziała:

W Łodzi na zjeździe przodowników pracy podjęłam zobowiązanie zorganizowania w naszym zakładzie brygad młodzieżowych. Jako członek ZMP wzywam obecnie kolegów i koleżanki, aby ani jednego młodzieżowca nie zabrakło we współzawodnictwie pracy.

Śladem naszych INTERWENCJI

Inspektor kulturalno-oświatowy ZSCh w Augustowie uważa wyjaśnienia dla redakcji za „zbędne"

Bolączką koła ZMP w *Wojciechu,* pow. *Augustów,* był brak świetlicy. Wojciechowscy ZMP-owscy zwracali się do Zarządu Powiatowego ZSCh w Augustowie z prośbą o **pomoc** w założeniu świetlicy.

„Jakoś się to załatwi" — brzmiała odpowiedź Zarządu Powiatowego ZSCh.

Ale nic się nie chciało *„jakoś załatwić"*. Dopiero na interwencję „Sztandaru Młodych" Zarz. Powiatowy ZSCh wyjaśnił to, co powinien był wyjaśnić ZMP-owcom z Wojciecha, — (gdyby nie jego lekceważący stosunek do młodzieży), że po prostu — brak było funduszów. Gdy zostanie przyznany nowy budżet — to nic się nie będzie *„jakoś załatwiało"* — a po prostu powstanie świetlica w Wojciechu.

To wyjaśnienie zupełnie wystarczyłoby redakcji — i jak sądzimy — również ZMP-owcom z Wojciecha.

Ale nie wystarczy... Zarządowi Powiatowemu ZSCh w Augustowie.

Bo wyjaśnienie stwierdza dalej, że... *„niemożliwością jest utrzymanie świetlicy na należytym poziomie w środowisku, które nie chce docenić znaczenia świetlicy w gromadzie"*.

O co tu chodzi? Przecież chyba ZMP-owcy z Wojciecha doceniają znaczenie świetlicy, skoro się o nią dopominają w Zarządzie Powiatowym ZSCh. Natomiast wydaje się, że Zarząd ten nie docenia ZMP-owców z Wojciecha.

Ale po bliższym zapoznaniu się z pismem, zaczynamy dochodzić, gdzie tkwi źródło żalów inspektora kulturalno-oświatowego z Zarz. Pow. ZSCh w Augustowie. Otóż stwierdza on, że autor listu do Redakcji chwycił się *„radykalnej recepty"*, i biedny inspektor musiał *„tracić czas na redagowanie niepotrzebnych* (dosłownie — przyp. red.) *wyjaśnień dla Redakcji i dla ZMP-owców w gromadzie Wojciech"*.

Panie inspektorze! I świetlic pan nie zakłada i wyjaśniać pan nie chce — więc co pan robi?

(z)

Poczta „Sztandaru Młodych"

W celu przesłania **HONORARIÓW AUTORSKICH** lub udzielenia odpowiedzi listownych, prosimy o uzupełnienie adresów następujące koleżanki i kolegów:

Hawiar Heronim, Rodziewicz Wacław, [illegible] **Stawowczyk Jan, Szymaniak Zygmunt, Hospioduk Adolf, Kliciński J., Janik Stanisław, Jankowski Paweł, Golędzianka St., Wienozek** [illegible] **Janusz, Jaskólski Wiktor, Marcinkiewicz Tadeusz, Wasilewski Z., Grzeńczyk St., Sokolowski St., S. J., Trapkowski A., Bobiński Jerzy, Pisarek Józef, Pietrkiewicz Stanisław, Czekai Krzysztof, Rosiak Tadeusz, Charbliewicz Romanow, Zwcztowska H., Pacewski Anatol, Nowicki Jan, Affeltowicz D., Włodarczyk, Pleczyński Jerzy, M. P., M. C., A. N., Z. M., N., Sztajmet Krzysztof, Młyński Gerard, Wojtania Józef, Komorowski Jerzy, Forystek Zofia, Frejdemt Jerzy, Feldmem Stanisław, Ciastko Antoni, Niedzwiecki Tadeusz, Cieślelski Kazimierz, Zieliński E., Margula Stanisław, Bełdowski Stanisław, Cierpiński Krzysztof, St. O., Koszak Stanisław, Aponowiczówna St., Marczykowski Jan, Budzyna Tadeusz, Maskalon Edward, Skierski J., Kusiak A., Kasprowicz Stefan, Dąbrowski M., Konferek Tadeusz, Kieszkowski Edmund, Nogalska Maria.**

Prosimy w/w o dokładne podanie pełnego imienia i nazwiska, miejscowości, ulicy i numeru domu.

*

Kol. Stanisław Kazimierski, Warszawa. List Wasz otrzymaliśmy za późno i zdeaktualizował się. Prosimy o dalsze korespondencje oraz o podawanie dokładnego adresu.

Kol. Waldemar Kamiński, Ojczyce. W swym liście dziękujecie Redakcji i Zarządowi Powiatowemu ZMP w Świebodzicach za skierowanie Was na szkolenie szybowcowe. Pragnięcie również zachęcić wszystkich kolegów do wstępowania w Wasze ślady. Dziękujemy za Wasz miły list i czekamy na dalsze.

Kol. E. S., wieś Przybyszyce. Z zasady nie przyjmujemy anonimów. Musicie się więc podpisać, a jeśli Wam z ważnych powodów zależy na tym — Redakcja zachowa Wasze nazwisko w tajemnicy. W sprawie świetlicy chętnie będziemy interweniować — ale podajcie nazwę gminy i powiatu. Czekamy na Wasz list.

Kol. M. M. — Anonimów nie drukujemy (patrz odpowiedź dla kol. E. S.). Ponadto dziwna wydaje się nam rozpiętość wieku kursantów — od 9 do 15 lat. Napiszcie szczegółowiej — i nie zapomnijcie podać nazwisko i adres.

Kol. Kukliński, Chojnice. Serdecznie dziękujemy za życzenia i czekamy na korespondencję z wczasów.

Kol. Jan Kontakt, Stalowa Wola. Przodownikami walki o pokój są wszyscy przodownicy pracy i nauki. Materiały o nich chętnie zamieszczamy. Nie widzimy powodu tworzenia specjalnego „wycinka".

Kol. Ł. R., Wrocław. Listu do „cioci z Wielunia" nie wydrukujemy. Zwróćcie się w tej sprawie do MRN w Wieluniu. Zawiadomcie nas o wynikach.

Młodzież w Kozerach POWINNA POMÓC przerzucać mosty do socjalistycznej gospodarki

Wieś **Kozery** w pow. **Grodzisk Mazowiecki,** ani duża, ani bogata, leży na podmokłych gruntach, na których zboże nieszczególnie obradza. Chłopi z Kozer uprawiają więc jarzyny i buraki cukrowe. W zeszłym roku 28 chłopów z Kozer zakontraktowało 7,25 ha buraków cukrowych.

Chłopi w Kozerach wiedzą dobrze, jak bardzo opłaca się kontraktacja buraka cukrowego. W zeszłym roku zebrali dobry urodzaj. Gdy jednak niedawno do Kozer przyjechał przedstawiciel cukrowni **Michałów — Leszno,** aby odnowić kontraktację w roku bieżącym, tylko 3 chłopów podpisało umowę.

Dlaczego?

„Cukrownia o nas nie dba"

— Czy buraki kontraktujemy po to, żeby potem godzinami wystawać przed cukrownią i kłaniać się czapką do ziemi, zanim zważą, przyjmą i wypłacą premię? — mówi **Tarnowski.**

— Dlaczego cukrownia nie przywozi nam nawozów do Grodziska, tylko wiezie je do Błonia, a potem do Leszna i każe nam trząść je 22 kilometry do Kozer? — skarży się **Mateusz Szydełko.**

— Z Leszna wracają codziennie do **Chlewni** puste po burakach samochody. Dlaczego nie mogą przywozić nam wysłodków? Koniecznie trzeba dawać szoferom 2,5 złotego za metr „w łapę?" Z Chlewni mielibyśmy już tylko 6 km! — dorzuca sołtys **Pietraszek.**

— Cukrownia ma wyorywacze i opiełacze, ma instruktora. Dlaczego nie widzimy tej pomocy w Kozerach? — pyta **Józef Surała.**

Przedstawiciel cukrowni niewiele może jednak odpowiedzieć, poza tym nie ma przy sobie tekstów umów i zebranie kończy się na niczym.

A po zebraniu?

Po zebraniu chłopi rozżaleni wracają do domów, narzekając głośno na panujące w gminie porządki. A przecież w roku ubiegłym, zanim wynikły wszystkie nieporządki, panował zupełnie inny nastrój. **Widząc pomoc państwa dla plantatorów buraka cukrowego, widząc, jak dzięki tej pomocy pęcznieją cukrem korzenie buraków i ładując na wozy całe metry buraków ponad plan dostawy — chłopi z Kozer przekonali się, że ich władza naprawdę im pomaga w podnoszeniu gospodarki.** Dopiero potem zaczęły się historie z nawozami, wytłokami, premiami. Zamiast dalej dojrzewać politycznie, poznawać istotę sojuszu robotniczo-chłopskiego, coraz mocniej opierać się o państwo i wreszcie wcześniej czy później dojrzeć do zakładania spółdzielni produkcyjnej — idą oto kozerscy chłopi do domu z zebrania, na którym nie zgodzili się na zakontraktowanie 8 ha buraków. **Cukrownia Leszno — Michałów, która nie zatroszczyła się o ich potrzeby, zahamowała wzrost ich świadomości politycznej i odepchnęła wstecz.**

Młodzież w Kozerach

W Kozerach nie ma koła ZMP. Jedynie **Stanisław Tuszyński** jeszcze w wojsku należał do ZMP, ale koła w Kozerach nie założył, chociaż jest tu i sporo młodzieży i sporo pilnej pracy.

Ale na razie młodzież w Kozerach gra tylko z zamiłowaniem w karty i o niczym nie myśli, żyjąc z dnia na dzień. Zdaje się, że nawet nieporządki panujące przy kontraktacji mało ją obchodzą.

A przecież tych kilkanaścioro chłopców i dziewcząt — to wielka siła w Kozerach. Siłę tę trzeba tylko zorganizować — scalić w jedno koło ZMP. Podczas, gdy burżuazja w krajach kapitalistycznych pędzi swoją młodzież do przelewu krwi za cudze interesy, **przed naszą młodzieżą stoją piękne zadania — budować siłę i dobrobyt Polski Ludowej, a w ten sposób — walczyć z siłami wojny.** Młodzież z Kozer może odegrać wielką rolę w swojej wsi. Może ona podjąć walkę z nieporządkami i biurokracją. A potem, gdyby jeszcze kilku nie posiadającym koni chłopom z Kozer zapewnić skuteczną pomoc sąsiedzką, można będzie kontraktować w Kozerach nie 8 ha, a chociażby i 15 ha buraków cukrowych. **Będzie to jednocześnie walka o podniesienie gospodarki chłopskiej i budowa mostu, po którym małorolni i średniorolni chłopi z Kozer przyjdą do spółdzielczości produkcyjnej.** Trzeba, żeby Zarząd Powiatowy ZMP głębiej się nad tą sprawą zastanowił i wyciągnął wnioski. (Z.)

RADIO

na dzień 20 lutego 1951 r. (WTOREK)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.5 Polska pieśń masowa. 6.10 **Wszechnica Radiowa.** 7.00 Muzyka. 8.05 Aud. szkolna „U nas i na świecie". 8.25 Muzyka. 8.55 Aud. dla kl. licealnych z cyklu: „Literatura polska w obrazach". 9.15 Polska pieśń masowa. 9.20 Muzyka i aktualności. 9.50 „Droga do wolności" — fragm. pow. H. Fasta. 10.10 Aud. dla przedszkoli — „Dobra gosposia". 10.30 Tańce i pieśni ludowe. **10.50 Informacje.** 10.55 Aud. dla kl. I — II z cyklu: „Z piosenką jest nam wesoło". 11.15 Koncert solistów. 11.50 Głos mają kobiety. 12.15 Wariacje fortepianowe. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Koncert rozrywkowy. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.20 Felieton. 16.35 Pieśni Brahmsa. **16.55 Lekcja jęz. rosyjskiego.** 17.15 **Wiadomości z Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem. 17.20 Z kraju i ze świata.** 18.00 Koncert masowy. 18.45 Aud. dla wsi. 18.55 Utwory komp. radzieckich bratnich republik cz. I. 20.30 **„ŹRÓDŁO" — SŁUCHOWISKO WG POW. JACQUES ROUMAINA'A.** 21.35 Polska pieśń masowa. 21.40 **Wszechnica Radiowa.** 22.00 Stan pogody. 22.02 Muzyka symfoniczna. 22.20 Gra Zesp. Ork. Tan. pod dyr. Cajmera. 23.17 Hymn.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.50 Stan pogody. 6.15 Muzyka baletowa. 6.50 Pieśni masowe. 7.20 **Wszechnica Radiowa.** 7.40 Muzyka. 13.30 Aud. dla kl. I—II. 13.50 **Aud. szkolna „U nas i na świecie". 14.10 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia w mieście z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu".** 14.30 Aud. dla kl. licealnych. 14.50 Gra Zesp. Wiernika. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. **16.10 Recenzja mies. „Horyzonty techniki". 16.20 Dziennik warszawski.** 16.35 Melodie świata z komedii muzycznych. **17.15 Wiadomości z Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem.** 17.20 Koncert rozrywkowy. 17.40 Aud. dla młodzieży. 18.00 Utwory skrzypcowe. 18.20 Głos mają kobiety. 18.35 Muzyka. 19.0 **Wszechnica Radiowa.** 19.20 Koncert symfoniczny. 21.50 Muzyka i aktualności. 22.00 Muzyka taneczna. 23.10 **Koncert kameralny muzyki radzieckiej.** 24.02 Hymn.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Zimowe Mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych

Gwardia triumfuje w biegu kobiet na 10 km

(dokończenie ze str. 1).

Sekretarz Komitetu Sportowego NRD Weinhold w imieniu 800 tys. sportowców NRD, przekazał pozdrowienia sportowcom Polski. Mówca podkreślił, że zacieśniające się coraz bardziej kontakty między sportowcami NRD i Polski są wyrazem nowych przyjacielskich stosunków między obu krajami. Przyjaźń między krajami demokracji ludowej, wspaniały rozkwit naszych krajów stał się możliwy tylko dzięki zwycięstwu i pomocy wielkiego Związku Radzieckiego.

W imieniu GKKF przemawiał sekretarz tow. Szemberg, który m. in. powiedział: „Mistrzostwa Zimowe będą przeglądem dorobku i osiągnięć ludowego sportu polskiego oraz wyrazem nierozerwalnej łączności naszego sportu ze zwycięsko prowadzoną przez naród pracą i walką o realizowanie Planu 6-letniego. I Zimowe Mistrzostwa Polski wniosą poważny wkład w dalszy rozwój i umasowienie kultury fizycznej i przyczynią się do wzmocnienia sił naszego narodu — ważnego ogniwa światowego frontu pokoju.

Z kolei zasłużony mistrz sportu, Stanisław Marusarz złożył w imieniu wszystkich uczestników przyrzeczenie, po czym odczytano teksty depesz, wysłanych przez uczestników Mistrzostw do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego i Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów ZSRR.

W depeszy do Prezydenta RP, Bolesława Bieruta, uczestnicy Mistrzostw przesyłają Pierwszemu Obywatelowi wyrazy czci i wdzięczności za troskliwą opiekę oraz zobowiązują się dążyć ze wszystkich sił do osiągnięcia coraz lepszych wyników w sporcie i przez zdobycie sprawności fizycznej podnosić wydajność pracy i umacniać obronność Ludowej Ojczyzny.

„W obliczu zagrażającej pokojowi zbrodniczej działalności imperialistycznych podżegaczy wojennych — czytamy w depeszy do Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego — chcemy, aby uzyskane przez nas siły, hart i wytrwałość wykorzystać w pracy nad przygotowaniem szerokich rzesz społeczeństwa na zdrowych, mocnych i ofiarnych ludzi, zdolnych do pracy dla Ludowej Ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic".

Uczestnicy Mistrzostw przesłali również depeszę do Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR, w której w imieniu wszystkich sportowców polskich, przesłali sportowcom radzieckim gorące i serdeczne pozdrowienia i zapewnili m. in., że korzystając z wzorów radzieckich, doświadczeń i braterskiej pomocy, przez budowę socjalistycznej kultury fizycznej dążyć będą do wychowania nowego człowieka w Polsce, świadomego budowniczego nowego, szczęśliwego ustroju.

Po uroczystościach na Placu Zwycięstwa rozwinął się barwny korowód uczestników Mistrzostw, który przemaszerował ulicami Zakopanego. Defiladę otworzył poczet sztandarowy, który stanowili zasłużony mistrz sportu Stanisław Marusarz, mistrzyni Polski Bursche - Lindner i hokeista Brzeski. Za nimi maszerują organizatorzy Mistrzostw, poczty sztandarowe Zrzeszeń i reprezentacje: AZS, Budowlanych, CWKS, Gwardii, Górnika, Kolejarza, LZS, Ogniwa, Spójni, Stali, Unii i Włókniarza.

Doskonale prezentujący się sportowcy byli żywo oklaskiwani przez licznie zebraną na ulicach Zakopanego publiczność. Idąc zawodnicy wznosili okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta, na cześć przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Pierwsza konkurencja Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych

Bieg na 10 km zgromadził na starcie niespotykaną w historii naszego narciarstwa rekordową liczbę — 68 zawodniczek 12 reprezentantek zrzeszeń walczyło o zaszczytny tytuł mistrzyni Polski.

Start i meta biegu mieściły się na polanie Brzezinki, na Cyrlach. Trasa biegu była dość ciężka, szczególnie w drugiej części, gdzie narciarki miały prawie 6,5 km dość trudnego podejścia. Odcinki zjazdowe również były ciężkie, gdyż prowadziły między drzewami, pniakami i kamieniami. Wszystkie te trudności spowodowane były warunkami technicznymi, a więc małą ilością śniegu.

W biegu startowała, jako numer 53 z kolei, b. pięciokrotna mistrzyni Polski i b. mistrzyni Europy, Staszel-Polankowa (CWKS). 39-letnia ta zawodniczka, wyróżniająca się wspaniałym stylem i techniką, nawiązała zaciętą walkę z naszą młodzieżą w osobach: Gąsienicy - Daniel, Suleją, Kowalską, Bulżanką i Stępkówną.

Walka ta była bardzo zacięta i skończyła się zwycięstwem młodzieży, mimo że Staszel - Polankowa miała na półmetku najlepszy czas — 21 min. przed Stępkówną — 21,05, Bulżanką — 22,02, Gąsienicą - Daniel — 22,05 i Suleją 23,00.

Od półmetka doskonale przygotowane kondycyjnie zawodniczki Gwardii — Gąsienica - Daniel i Kowalska zaczęły zyskiwać na czasie na trudnych podejściach.

Czym bliżej mety tym walka staje się bardziej zacięta. Zawodniczki walczyły aż do końca, często nawet na mecie.

Pierwsza przybyła na metę młodziutka, 16-letnia reprezentantka Gwardii **Gąsienica - Daniel**, oznaczona numerem 7. Mniej więcej po 4 minutach przybyła młoda góralka Suleja, w dalszej kolejności na metę przybywają: Stępkówna, Bulżanka, Rajchel i inne.

Piwowarówna (Stal) przybywa na metę na jednej narcie. Zawodniczka ta dopiero w dniu biegu otrzymała biegówki i nic dziwnego, że nie opanowała dostatecznie techniki jazdy na rasowych nartach.

Dlaczego ZS Stal nie umożliwiło wcześnie, swym reprezentantkom treningu na biegówkach?

Po obliczeniu wyników okazało się, że najlepszy czas uzyskała Gąsienica - Daniel (Gwardia).

WYNIKI TECHNICZNE

1) Gąsienica-Daniel (Gwardia) 1.05.13, 2) Kowalska (Gwardia) 1.05.14, 3) Stępek (Gwardia) 1.05.20, 4) Staszel-Polankowa (CWKS) 1.06.37, 5) Bulżanka (Kolejarz) 1.06.52, 6) Osińska (CWKS) 1.07.40.

Drużynowo: 1) Gwardia — 12 pkt, 2) CWKS — 11 pkt, 3) AZS — 10 pkt, 4) LZS — 9 pkt, 5) Ogniwo — 8 pkt, 6) Spójnia — 7 pkt, 7) Kolejarz — 6 pkt. (R)

Okręg Gdański PZM przoduje w akcji szkoleniowej

Odczuwamy jeszcze dotkliwy brak kadr w sporcie motorowym. PZM, doceniając ważność tego zagadnienia, kładzie szczególny nacisk na szkolenie młodych i przygotowanie ich tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym. **Świadczyć o tym może duża ilość kursów P. Z. M. zorganizowanych na terenie całego kraju.**

I tak np. szkolenie w okręgu gdańskim na pierwszy kwartał br. wykonano już w 75 procentach. **Istnieje tam 11 kursów, na których szkoli się 646 kandydatów na kierowców.** Za wyjątkiem jednej szkoły w Gdyni, pozostałe rozrzucone są po miasteczkach i wsiach okręgu.

Dowodem zainteresowania jakim cieszy się na wsiach sport motorowy może być **fakt, że 55 procent uczestników kursów stanowią chłopi i młodzież wiejska.** Reszta natomiast — to robotnicy.

Należy podkreślić, że 10 procent kursantów otrzymuje wyszkolenie bezpłatnie, a w stosunku do 50 procent zastosowano opłaty ulgowe. Pozwoli to na uczestniczenie w kursach najbiedniejszej młodzieży chłopskiej i robotniczej.

W drugim kwartale br. przewiduje się w okręgu gdańskim uruchomienie 8 kursów z 433 uczestnikami. Jeden z projektowanych kursów będzie zupełnie bezpłatny, a jego uczestnikami — młodzież wiejska.

W trzecim kwartale projektuje się zorganizowanie 11 kursów z 526 uczestnikami, a w czwartym 8 kursów i 443 uczestnikami. Okręg gdański P. Z. M. wyszkoli więc w bieżącym roku około 2800 nowych kierowców.

Okręg gdański współzawodniczy w szkoleniu o pierwsze miejsce z okręgiem katowickim. Na trzecim miejscu znajduje się okręg poznański.

(HJ)

Nie palić na meczach pingpongowych

Dym papierosów, jak wiadomo, jest ostry, a nieraz i dławiący. Na spotkaniach sportowych, a szczególnie na meczach tenisa stołowego, które odbywają się w stosunkowo niewielkich salkach, palenie powinno być kategorycznie zabronione. Publiczność, nie mogąc powstrzymać zdenerwowania, pali papierosy, a jak wiadomo w chwilach zdenerwowania, pali się jeden za drugim. Dym, nie mogąc nigdzie ujść, gromadzi się w powietrzu. Okna są przeważnie pozamykane, aby gracze spoceni nie przeziębili się.

W interesie zawodników apeluję więc, by nie palić podczas meczów. Kibiców-namiętnych palaczy winno się bezapelacyjnie usunąć z sali. W swoim własnym interesie palacz będzie wolał być na meczu, niż palić i nie oglądać meczu.

MICHAŁ SZNAPKA
Cieszyn

20 lutego rozpoczynają się I Bojerowe Mistrzostwa Polski

Dnia 21 lutego br. w Giżycku na jeziorze Niegocińskim (Pojezierze Mazurskie) rozpoczną się I Bojerowe Mistrzostwa Polski.

Sport bojerowy przed wojną był dostępny tylko dla nielicznej garstki „wybranych". W Polsce Ludowej, dzięki staraniom Ligi Morskiej rozpoczęła się szeroko zakrojona akcja nad umasowieniem tego emocjonującego i wspaniałego sportu, szkoląc kadry instruktorów i opiekując się budową sprzętu prowadzoną przez Państwową Stocznię w Giżycku. Jednak zatrzymajmy się na chwilę nad samym bojerem. Cóż to jest?

Na pojezierzu Karelo - Fińskim, na wielkim jeziorze Ładoga rybacy zżyci z łodzią i żaglem, w zimie, gdy jeziora pokrywały się grubą taflą lodową, zmieniali łódź na sanie. Na saniach, często kopiasto naładowanych sianem, podnosili prowizoryczny maszt i rozpinali żagiel. Sanie pędziły po lodzie, pchane wiatrem.

To był pierwszy bojer — po polsku zwany ślizgiem lodowym.

Naturalnie ślizg sportowy niczym nie przypomina sań. Popatrzmy na rysunek. Kadłub podobny do zwykłego kajaka, oparty jest na szeroko rozstawionych łyżwach, które są wykonane ze stali lub chromobrązu.

Rozwój sztuki żeglarskiej, umiejętne wykorzystanie wiatru i stałe ulepszanie konstrukcji pozwala na rozwinięcie szybkości, przekraczającej 100 kilometrów na godzinę. Piękna szybkość! Gdy ślizg sunie po gładkiej tafli lodowej jego załoga, składająca się ze sternika i żeglarza, musi uważać na każdy swój ruch. Emocja jazdy jest olbrzymia. Nie ma warkotu motoru, jak przy jeździe samochodem lub motocyklem — tylko ostry świst wiatru i dźwięk rozpędzonych płoz-łyżew.

W zbliżających się mistrzostwach Polski weźmie udział około 40 załóg, z których ponad 90 proc., to zetempowcy — w dużym procencie absolwenci ostatniego kursu instrukcyjnego Ligi Morskiej. Wyścigi odbędą się na 5-kilometrowej trasie o kształcie trójkąta równobocznego, trzeba będzie dużej umiejętności, aby na ostrych skrętach utrzymać pędzący ślizg na jak najmniejszym łuku i nie dać się wyminąć innym zawodnikom. Czekajmy więc na rozpoczęcie i wyniki mistrzostw.

L. S.

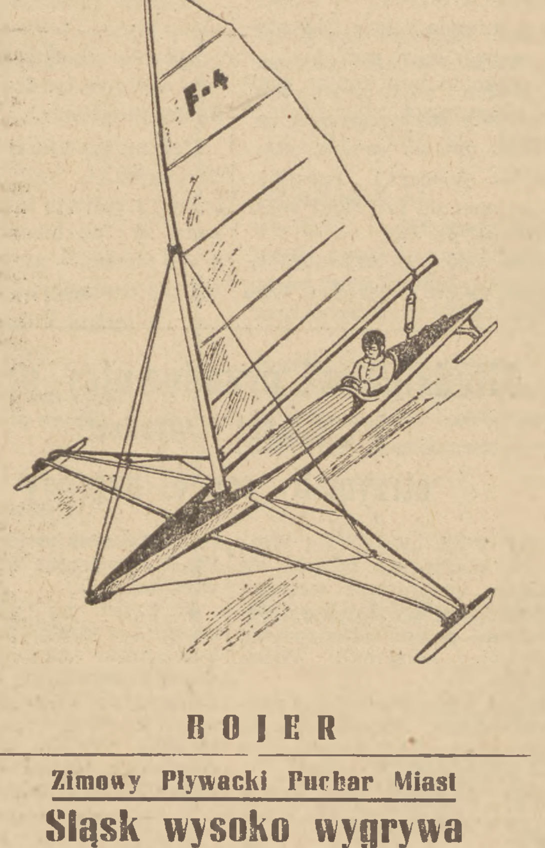

BOJER

Bregulanka bije w rzucie kulą nowy rekord Polski w hali

W drugim dniu Zimowych Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski seniorów i seniorek uzyskano kilka dobrych wyników. Na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik w rzucie kulą Bregulanki—12.59 m, który jest zarazem nowym rekordem Polski w hali. Drugi dobry wynik uzyskał Krzyżanowski w biegu na 80 ppł — 11,4 sekundy.

Wyniki techniczne:

KOBIETY

rzut kulą

1. Bregulanka (Stal Kat.) — 12,59 (rekord Polski).
2. Flakowicz (Stal Gliwice) — 11,24.
3. Krysińska (Spójnia Warszawa) — 10,85 m.

trójskok (z miejsca)

1. Janiszewska (Kol. Kraków) — 6,80.
2. Minnicka (Bud. Szczecin) — 6.79.
3. Hećko (Bud. Gdańsk)— 6.77.
4. Gburkówna (Sp. Grudziądz) — 6,66.

bieg na 500 m

1. Pocianówna (Budowlani Gdańsk) — 1:33,9.
2. Gryczkówna (Stal Stalowa Wola) — 1.34,7.
3. Walkiewicz (Stal Pozn.) — 1:35,0.

80 m p. pł: 1) Mitan (Włókniarz Kraków) 13,5, 2) Peskówna (Włókniarz Łódź) 13,8, 3) Maciejak AZS (Poznań) 13,9 (nowy rekord juniorek)

Skok w dal: 1) Gburkówna (Spójnia Grudziądz) 5.19 (nowy rekord Polski) 2) Wasserab (Spójnia Warszawa) 4.87, 3) Orsztynowicz (Kol. Toruń) 4,67, 4) Kuźmicka 4,56, 5) Moderówna (Bud. Gdańsk) 4.52

MĘŻCZYŹNI

rzut kulą

1. Łomowski (Budowlani Gdańsk) — 14.55.
2. Krzyżanowski (Spójnia Gdańsk) — 14.9.
3. Zieleniewski (Budowlani Gdańsk) — 13,58.

bieg 800 m

1. Werbliński (Kol. W-wa) — 2:05,7.
2. Jackiewicz (Gw. Lublin) — 2:08 6.
3. Bartecki (Stal Pozn.)— 2:10 2.
4. Lipiec (AZS Wrocław)— 2:10,6.

bieg 80 ppł.

1. Krzyżanowski (Spójnia Gdańsk) — 11 4.
2. Wilczek (Unia Krywałd) — 11,5
3. Skałbania (AZS Pozn.)— 11,6.

skok o tyczce

1. Krzesiński (Sp. Gdańsk) — 3,60
2. Malecki (Sp. Wrocław) — 3,60.
3. Grohman (Ogn. Białystok) — 3,50.

bieg 3 000 m

1. Lewicki (Kol. Toruń) — 9:05,9.
2. Potrzebowski (AZS Szczecin) — 9:07,6.
3. Płonka (Włókniarz Częstochowa) — 9:16,2.
4. Kielas (Bud. Gdańsk)— 9:17,4.

trójskok

1. Weinberg (Gw. Bydgoszcz) — 13,37
2. Kowal (Ogn. W-wa) — 13,09
3. Dziewolski (AZS Pozn.) — 13,08
4. Kuźmicki (Bud. Chorz.) — 12,98.

trójskok z miejsca

1. Kozerski (Bud. Gdańsk) — 8,94
2. Kuźmicki (Bud. Chorz.) — 8,82.
3. Krzyżanowski (Spójnia Gdańsk) — 8,77.

Skok w dal

1) Kiszka 6,89 m, 2) Gawkowski (Kol. Warszawa) 6,59 m, 3) Giżelewski (Budowlani Wrocław) 6,51 m.

sztafeta 4 x 100 m

1. Budowlani Gdańsk — 50,1. 2. Włókniarz Łódź—56,0. 3. Gwardia W-wa — 50,8.

sztafeta 3 x 800 m

1. Spójnia Wrocław—6:29,1.
2. Kolejarz W-wa — 6:35,8.
3. Spójnia Gdańsk — 6:36,8.

STANISŁAW GOŁĘBNIAK

Zimowy Pływacki Puchar Miast

Śląsk wysoko wygrywa z Warszawą 90:54

Na rozegranych w Bytomiu zawodach pływackich o Zimowy Pływacki Puchar Miast Śląsk wysoko pokonał reprezentację Warszawy w stosunku 90:54. Najlepszy czas podczas zawodów uzyskał na dystansie 100 m stylem dowolnym mężczyzn — Mroczkowski w czasie 1.02,6 i Dzikówna na 400 m stylem dowolnym kobiet w czasie 6.09,8.

Zawody ogólnie nie stały na wysokim poziomie, gdyż Ślązacy nie byli nastawieni na emocjonujące walki, a na starcie zabrakło czołowych zawodników Warszawy: Ludwikowskiego, Cichońskiego i Karolkiewicza. Podczas zawodów najlepsi skoczkowie śląscy z Grząszczówną na czele, wykonali kilka efektownych skoków.

Wyniki:

Mężczyźni:

400 m st. dow. — 1) Gremlowski (Śląsk) — 5:09,2.
200 m st. klas. — 1) Kuklak (Śląsk) — 2:53,0.
100 m st. grzb. — 1) Zombek (Śląsk) — 1:18,2.
100 m st. dow. — 1) Mroczkowski (W-wa) — 1:02,6.
Sztafeta 4 x 200—1) Śląsk—10:20,0.

Kobiety:

400 m st. dow. — 1) Dzikówna — 6:09,5.
200 m st. klas. — 1) Minnikiel — 3:23,1.
100 m st. dow. — 1) Badura (Śląsk) — 1:25,0.
100 m st. grzb. — 1) Gryszczykówna (Śląsk) — 1:29,1.

W meczu piłki wodnej wygrała reprezentacja Śląska w stosunku 11:17 (2:3). (B)

Trwają wybory do władz Ludowych Zespołów Sportowych

W Suchodółce, gm. Czyżów, pow. Opatów, odbyło się Walne Zebranie członków Ludowego Zespołu Sportowego, na którym dokonano wyboru nowych władz. W toku obrad zebrani zapoznali się z uchwałami III Plenum GKKF. W zebraniu wzięło udział 25 członków LZS, w tym 6 kobiet. Przewodniczącym nowego zarządu LZS został **kol. Roman Wrześniewski.** Ponadto w skład Rady LZS-u m. in. weszli aktywni zetempowcy.

Ludowy Zespół Sportowy w Suchodółce brał w roku ubiegłym udział we wszystkich imprezach i akcjach masowych. Na wyróżnienie zasługuje fakt, że w pracach gospodarczo-społecznych członkowie LZS-u brali żywy udział w grupach producentów, przy budowie dróg oraz we współzawodnictwie pracy w rolnictwie. I tak np. kol. kol. **Rykwiński i Jędrzejewski współzawodniczyli w uprawie poletek doświadczalnych.**

Członkowie LZS-u wykazują duży zapał do pracy sportowej, ale za mało nimi opiekują się Zarządy Powiatowe ZSCh i ZMP w Opatowie.

LZS ma fundusze na zakup sprzętu sportowego i w celu podniesienia poziomu pracy w kole postanowił wysłać na kurs przodowników wychowania fizycznego **kol. kol. Helenę Witkowską i Jana Wronę.**

W planie pracy na rok 1951 postanowiono jako najważniejsze zadanie — masowo zdobyć normy na odznakę BSPO i SPO

LUDWIK FERLIAN

KONKURS PZM na opracowanie i wykonanie SAMOCHODU małolitrażowego i MOTOCYKLA wyścigowego

Zarząd Główny Polskiego Związku Motorowego ogłasza konkurs na opracowanie i wykonanie samochodziku małolitrażowego oraz motocyklu wyścigowego.

Wiadomość ta niewątpliwie zaciekawi młodzież, przejawiającą zainteresowanie dla sportu motorowego. Koła zetempowskie przy warsztatach mechanicznych i szkołach, fabrykach samochodowych i Koła wiejskie mają tu szerokie pole do popisu, bowiem w jednym z punktów regulaminu konkursowego powiedziano, że projektodawcami i wykonawcami zgłoszonych na konkurs modeli, mogą być osoby indywidualne, lub też zespoły. Dla orientacji przytaczamy najważniejsze warunki konkursu.

Samochodziki i motocykle muszą być dostarczone do Głównej Komisji Technicznej PZM do dnia 23.9.51 r. Ilość dzieł — dowolna. Oceny modeli pod względem konstrukcyjnym dokona Komisja Techniczna PZM, sprawdzając następnie ich przydatność na zorganizowanych w tym celu przez PZM zawodach sportowych.

Regulamin konkursu przewiduje za najlepiej opracowane i wykonane samochodziki następujące nagrody: I — 15.000 zł; II — 10.000 zł; III — 5.000 zł; IV — 3.000 zł

Nagrody za motocykle: I — 10.000 zł; II — 7.500 zł. Wszystkie te nagrody przyznane zostaną, o ile w konkursie weźmie udział co najmniej 5 samochodzików i 5 motocykli. Przy zgłoszeniu większej ilości modeli — przewiduje się możliwość przyznania dalszych nagród. PZM zastrzega sobie ponadto prawo dysponowania eksponatami w celu pokazania ich na wystawach krajowych i zawodach sportowych.

Przejdźmy jednak do warunków konstrukcji modeli. Dla samochodzików przedstawiają się one bardziej rygorystycznie, lecz cóż znaczą dla prawdziwego miłośnika sportu motorowego takie przeszkody.

Oto warunki: ciężar własny (bez paliwa, smarów i koła zamiennego) — do 350 kg; ilość miejsc wraz z miejscem dla kierowcy od 1 do 4; ilość kół jezdnych — 4; tu warunek bardzo ważny — zastosowanie silnika spalinowego, małolitrażowego do 130 ccm pojemności, wszystkie koła resorowane; nadwozie typu dowolnego; wyposażenie odpowiadające przepisom o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych; napęd kół dowolny; ogumienie nie musi być pneumatyczne.

Dla przykładu, jak duże osiągnięcia posiadają pojazdy tego typu, podajemy charakterystykę samochodziku „Bimbo", wyprodukowanego przez „Volugrafo". Silnik czterosuwowy, pojemność 125 ccm, chłodzony powietrzem, moc 4,5 KM, szybkość 60 km-godz. przy zużyciu 3 l paliwa na 100 km. Posiada trzy biegi oraz dodatkowy wsteczny. Karoseria przewiduje dwa miejsca i ma składany dach. Wymiary ogumienia 3,50 x 8.

Zarówno do budowy samochodzików, jak i motocykli konstruktorzy mogą używać dowolnych materiałów i części, pochodzących z rozebranych innych pojazdów mechanicznych, bądź też z materiałów surowych. Dla orientacji podajemy, że regulamin przewiduje między innymi punktowanie estetycznego wykonania modeli.

Regulamin budowy motocykli stwierdza natomiast, że ich konstrukcja i wyposażenie mają być zgodne z przepisami sportowymi FIM. Klasa motocykli: do 125 ccm, do 250 ccm, do 350 ccm, do 500 ccm.

Regulamin wysuwa bardzo ważny warunek. Zgłoszone do konkursu motocykle muszą mieć co najmniej jeden z zespołów wykonany według własnej koncepcji.

Zdajemy sobie sprawę, na jakie będziecie napotykać trudności i z jakimi walczyć przeciwnościami, aby móc wziąć udział w konkursie. Wiemy, ile kłopotów przysporzy Wam staranie się o materiał. Nie zrażajcie się przeciwnościami. O ile napotkacie na szczególne trudności, których nie będziecie w stanie pokonać, prosimy do nas napisać, a my postaramy się służyć Wam radą i pomocą. (HJ).

Łódź – Gdańsk w pływaniu 88 : 56

W meczu pływackim o Zimowy Puchar Miast reprezentacja Łodzi pokonała Gdańsk 88:56 pkt.

W meczu piłki wodnej Łódź zwyciężyła Gdańsk 9:5 (4:3).

Reprezentacja Łodzi wystąpiła w osłabionym składzie bez Jery i Kowalskiej, którzy zostali zawieszeni przez władze okręgowe za nieuczęszczanie na treningi.

Najciekawszy pojedynek stoczyli w biegu na 400 m st. dow. mężczyzn Boniecki i Marchlewski. Zwyciężył Boniecki w czasie 5:18,0. Marchlewski wynikiem 5:21,6 ustanowił nowy rekord okręgu gdańskiego.

Na 200 m st. klas. mężczyzn bezkonkurencyjny był Dobrowolski Łódź — 2:49.4, a na 200 m st. klas. kobiet Proniewiczówna zdystansowała o pół basenu Mrozównę z Gdańska, uzyskując czas 3.14.2.

Na 100 m st. dow. kobiet pierwsze dwa miejsca zajęły Łodzianki. Zwyciężyła Sobczakówna — 1:21,2 przed Maślakiewiczówną.

100 m st. dow. mężczyzn wygrał Marchlewski z Gdańska w czasie 1:07,2. Widzów 1.500 osób.

II lista nagrodzonych w konkursie „SZTANDARU MŁODYCH" „Jak plan 6-letni zmieni oblicze polski"

Biblioteczki:

1. Zespół świetlicowy ZMP przy fabryce trykotaży — p-ta Stare Budkowice, pow. Opole.
2. Praca zespołowa: Lamot Ryszard, Pawłowski Zdzisław — Lublin, Wspólna 18 m. 10.

Książki:

1. Michalczyk Zofia — Gorzów Wlkp., Jasna 6.
2. Żukowski Józef — Nowa Sól, Skłodowskiej 26.
3. Piróg Włodzimierz — Wrocław, Mocna 13/6.
4. Chmielewski Ryszard — Krotoszyn, Langiewicza 2 (internat), woj. poznańskie.
5. Kupisiak Eugeniusz — Piotrków Tryb., Strączyńskiego 1, Państw. Lic. Pedagog.
6. Szafraniak Stanisław — Bestwin nr 13, pow. Krotoszyn, woj. poznańskie.
7. Rudnicki Stanisław — Koło, Żelazna 72, woj. poznań.
8. Kałążny Marian — Krotoszyn, Sienkiewicza 2.
9. Ordon Kazimierz — Mokrzyszów 11, p-ta Tarnobrzeg, woj. Rzeszów.
10. Pacholarz Ludwik — Chomranice 82, p-ta Klęczany, pow. Nowy-Sącz.
11. Bronek Krzysztof — Poznań, Czarneckiego 9.
12. Óścik Marian — Radomsko, Staszica 1.
13. Czarnecki Olgierd — Poznań, Sporna 13 m. 2.
14. Biernatowski Kazimierz — Złotów, Król. Jadwigi 63.
15. Jaszczyk Tadeusz — Szczecin, Buczka 16—17.
16. Poniecki Andrzej — Hojnówka, Wyzwolenia 4, woj. Białystok.
17. Janiszewski Stefan — Warszawa, Grochowska 106.
18. Powolny Jan — Mińsk Maz., Połowa 1/2.
19. Cader Antoni — Kalna 6, p-ta Buczkowice, p. Biała Krakowska.
20. Dorociński Tadeusz — wieś Wilcze, p-ta Świętno.
21. Weiss Jerzy — Grudziądz, Kościuszki 41
22. Komorowski Henryk — Lębork, Kaz. Wielkiego 15, woj. Gdańsk.
23. Prus Władysław — Smolec, Główna 22, pow. Wrocław.
24. Kowalik Tadeusz — Jarocin, Kościuszki 4, Wlkp.
25. Sawicki Bogumił — Ostrowiec Ś-krzyski, Sienkiewicza 13.
26. Czerwiński Andrzej — Biskupice, woj. Olsztyn, Reymonta 1.
27. Cieślewicz Jadwiga — Gniezno, Legionów 9.
28. Parzymierz Henryk — Małochiżej Duży, p-ta Krasnystaw, w. Lublin.
29. Ławniczak Cecylia — Zd. Wola, Łaska 4.
30. Wójciak Ireneusz — Warszawa, Wybrańska 12 m. 5.
31. Pągowski Stefan — Starachowice, Śląska 2.
32. Zakrzewski Zygmunt
33. Żychowski Eugeniusz — Chorzów, Ogrodowa 47/12.
34. Witkowski Edmund — wieś Leszczynek, p-ta Kutno.
35. Gryc Franciszek — Opole, Drzymały 1.
36. Borowiec Kazimierz — Piła, Państw. Zakł. Kształcenia Adm. Handl.
37. Kuchta Jan — Gonów Śl., ul. 15 Grudnia 5, woj. Opole.
38. Zawadzki Artur — W-wa 6, Korpus Kadetów K.B.W.
39. Nadziec Stanisław — wieś Świdnica nr 166, pow. Zielona Góra.
40. Stańko Józef — Zabrze, Jagiellońska 53, II p., woj. Katowice.
41. Górski Jan — Wrocław, Kaszubska 2/11.
42. Moszumański Bogusław — Gliwice, Kalidy 11a.
43. Gurawiec Romuald — W-wa Żerań, Kwiatowa 10/3.
44. Slachciński Teodor — Nowy Tomyśl, Sienkiewicza 43.
45. Rosa Władysław — Rozwadów n/Sanem, pow. Tarnobrzeg, Liceum Ogólnokszt.
46. Kisielewski Krzysztof — Jaworze Dolne, pow. Bielsko, p-ta Jaworzno, Państw. Dom Dziecka.
47. Budny Ryszard — Grabocin, Modrzejowska 11, pow. Będzin, Śl.
48. Pytlarz Stefan — Bystrzyca, Kościelna 11 m. 7
49. Sitkiewicz Lucjan — Gdańsk, Białowieska 1, G.T.Z.N.
50. Bałana Stefan — Korpus Kadetów K.B.W. „B".
51. Błasiak Zenon — Kielce, Pomorska 46.
52. Jędopek Franciszek — Krośnice, Osiedle K.Z.P.B. 26/40, pow. Kłodzko.
53. Srokowski Stanisław — W-wa Żoliborz, Kossaka 13.

Listę III nagrodzonych ogłosimy w najbliższym czasie.

Tłum. I. L.

Michał Makłarski

KLĘSKA mister Clarka

(15)

Myśli o Grewsie i ojcu wskrzesiły w jej pamięci dalekie lata...

Jedyna córka wcześnie owdowiałego ojca—Olga Armfeld, od najmłodszych lat odznaczała się władczym charakterem. Podrósłszy zaczęła rządzić całym domem, tak że ojciec patrząc na zaprowadzone przez nią porządki, półżartem, półserio mówił: „Co za licho pokusiło cię, córko, urodzić się dziewczyną? Gdybyś była chłopcem, nie marzyłbym o lepszym wspólniku i następcy". Ale Olgę nie kusiła perspektywa wspólnika w przedsiębiorstwie ojca, chociaż jego interesy dalece nie były jej obojętne. Miała co innego w głowie.

Już we wczesnej młodości Olga stworzyła sobie cały system poglądów na świat, w słuszność których wierzyła silniej niż w dogmaty religii.

„Ujarzmiaj wszystkich cię otaczających, panuj nad nimi, inaczej oni złamią ciebie" — taka była jej główna zasada. Dla środowiska, z którego Olga pochodziła, idea ta absolutnie nie była nowa, ale dziewczynie zdawało się, że zupełnie samodzielnie zrobiła to „wielkie odkrycie".

Olga uwierzyła w magiczną siłę bogactwa, rządzonego przez śmiały i trzeźwy umysł. Pieniądze miała — solidny kapitał nagromadzony przez pokolenia rodziny Armfeldów i umieszczony w kwitnącym przedsiębiorstwie. Miała (nigdy w to nie wątpiła) trzeźwy i śmiały umysł. Niewiadomym pozostawało najważniejsze: w jakiej dziedzinie zamierzała Olga Armfeld osiągnąć swe olśniewające zwycięstwa? Prowincjonalny Bobrujsk — był zbyt nędzną areną.

Skończywszy dziewiętnaście lat, Olga zdecydowała, że nie ma na co czekać — trzeba wypłynąć na szerokie wody. Wydawało się, że okres historyczny sprzyja temu: była wiosna 1917 roku. Rewolucja lutowa naruszyła ustanowiony od wieków porządek i według mniemania Olgi, dla ludzi śmiałych i odważnych otwarły się nieograniczone możliwości.

Palona gorączką awanturnictwa, Olga w maju przybyła do Petersburga i od razu pogrążyła się w wielkomiejskim życiu.

Kiedyś w jednym z domów, gdzie wprowadziła ją kuzynka, Olga poznała lejtnanta Artura Grewsa, pomocnika morskiego attache Wielkiej Brytanii.

Grews szybko poznał charakter dziewczyny. Liczył, że związawszy z nią swoje życie, stworzy salon polityczny, za którego kulisami można się będzie zajmować tajnymi machinacjami politycznymi. Kapitały pana Armfelda, awanturnicze zapędy jego córki i na koniec doświadczenie i kontakty samego Grewsa — tworzyły tak szczęśliwe połączenie, że można w nim było widzieć palec losu.

Przewrót październikowy był pierwszym poważnym ciosem w życiu Olgi Armfeld. Zresztą, nie od razu odczuła ona siłę tego uderzenia. Oldze wydawało się, jak i wszystkim ludziom z jej środowiska, że po upływie krótkiego czasu Władza Rad upadnie. Podtrzymywał ją w tym mniemaniu Artur Grews, znajdujący się w centrum antyradzieckiego spisku, organizowanego przez brytyjskiego ober-szpiega, Sidneya Reilly.

Mijały miesiące. Nowa władza odebrała ojcu kapitały, pozbawiając Olgę źródła, z którego zamierzała czerpać siły do podbicia świata. Z całą namiętnością, na jaką było ją stać, Olga Armfeld znienawidziła bolszewików. Zniknął z jej życia nauczyciel i przyszły mąż lejtnant Artur Grews. Po wykryciu spisku Reilly'ego, musiał się ukryć tak szybko, że nie zdążył nawet pożegnać swej narzeczonej. Ostatnią wiadomość od Grewsa Olga otrzymała przez Agibałowa. I od tej pory nie słyszała o nim. Nie wiedziała nawet czy żyje.

A jednak Olga Armfeld nie uznała się za zwyciężoną. Trzeba było nie tracąc czasu stanąć na własnych nogach. Postanowiła zostać lekarzem. „Ten zawód nie podlega żadnym zmiennościom losu. Dopóki istnieją ludzie, a więc dopóty istnieją choroby, lekarz zawsze będzie miał co robić".

W 1924 roku Olga ukończyła wydział medyczny Moskiewskiego Uniwersytetu i pozostała na etacie w klinice uniwersyteckiej. Tegoż roku wyszła za mąż za Mikołaja Charitonowicza Naumowa, który jednocześnie z nią otrzymał dyplom lekarza.

Ernest Ludwikowicz Armfeld został zawiadomiony przez córkę o zmianie w jej „sytuacji rodzinnej" i nazwiska już po fakcie. Zresztą nie dziwił się spóźnieniu wiadomości: córka dawno już dowiodła mu, że dla „wspólnego dobra" drogi ich powinny się krzyżować jak najrzadziej. I oto teraz znowu wraca problem ojca.

„Teraz naturalnie będą czepiać się wszystkiego: od kogo dowiedziałam się, że stary został w Bobrujsku? Dlaczego został? Co robił w czasie okupacji?"

Naumowa spróbowała sobie przypomnieć spotkanie z amerykańskim szpiegiem.

Clark wyprowadził ją ze stanu zupełnej apatii, która nastąpiła po rozbiciu w puch i proch hitlerowskich Niemiec. W czasie tych dni powszechnej radości Naumowa zmusiła swój „trzeźwy umysł" do spojrzenia w tył. Obejrzawszy swe życie zmuszona była powiedzieć sobie: „Całe życie próbowałaś walczyć z siłą, która jest niezwyciężona, a teraz już jest za późno. Nic się nie da naprawić. Trzeba w jakiś sposób przeżyć swój wiek, bez nadziei i bez marzeń".

Naumowa wyjechała z Moskwy nad morze. Każdy następny dzień był powtórzeniem poprzedniego: dom — poliklinika — dom, dom — poliklinika — dom. Spotkanie z Clarkiem wyrwało ją z tego kręgu.

Początkowo Naumowa zadrżała „znowu przeciwko tej potężnej sile? Nie, za nic!" Potem, po kilku dniach, powstała diabelska pokusa: „No, a może ten raz jednak spróbować? Hitlerowi nie starczyło sił... A teraz? W każdym razie, to ostatnia szansa dla wszystkich, którzy pragną końca bolszewików. Jeszcze dziesięć, piętnaście lat i już żadna siła na świecie ich nie zwycięży!"

Wizyta Agibałowa położyła kres wahaniom Naumowej. Doszła do wniosku, że Clark mocno trzyma jej los w swoich rękach: „Najwidoczniej jestem mu tak bardzo potrzebna, że postarał się poznać wszystkie tajniki mego życia. Nawet Grews'a umiał odgrzebać. Sprzeciwiać się nie ma sensu, zresztą nie chcę..."

Naumowa zastanawiała się: w jakim celu może przydać się Clarkowi? „Najprawdopodobniej trzeba zebrać jakieś dane o fabryce. No cóż, jestem gotowa, ale pod jednym warunkiem". Warunkiem, który zamierzała postawić Clarkowi, był wyjazd do Stanów Zjednoczonych. „Właśnie tam i właśnie teraz, będę mogła na koniec odegrać swoją rolę. Tam na gwałt są potrzebni ludzie dobrze znający rzeczywistość radziecką. Tak, dla nich będę prawdziwym skarbem, prawdziwym specjalistą od spraw rosyjskich. I być może, chociaż o zmierzchu mego życia ziści się marzenie młodej Olgi Armfeld, wywołane przez lejtnanta Artura Grews'a".

Przypomniawszy sobie, że Clark wspomniał, iż z niecierpliwością czeka na otwarcie teatralnego sezonu, Naumowa poszła do teatru i znalazła kapitana przy wejściu do palarni. „Boże mój, jak on się wtedy przestraszył!" Po kilku dniach Clark mocno ucharakteryzowany przyszedł do jej mieszkania. Naumowa zapytała z ironią:

— Prawdopodobnie boi się pan pułapki? Niepotrzebnie! Mam więcej powodów, by nie lubić bolszewików, niż pan. Mówię to po to, aby wiedział pan dlaczego zdecydowałam się na nasze spotkanie. A teraz niech mi pan powie z ręką na sercu, czy to prawda, co pan mówił o moim ojcu? Teraz żadna odpowiedź pana nic nie zmieni.

Clark bał się jednak przyznać do kłamstwa i zaklinał się, że mówił prawdę, obiecał nawet doręczyć jej list od ojca. Liczył na to, że trucizna zostanie użyta wcześniej, niż trzeba będzie wymyślić inną bajkę.

— Dobrze — przerwała jego gorące zapewnienia Naumanowa — zostawimy na razie ten temat. Przejdziemy do tego, co zmusiło pana do szukania znajomości ze mną.

Rozdział VI.

— Tak więc nie możecie wyjaśnić w jaki sposób ampułka z trucizną dostała się do skrzynki z lekarstwami?

— Tak, niestety, w niczym nie mogę pomóc, w wyjaśnieniu tego nieprawdopodobnie przykrego... faktu.

Odpowiadając na pytanie Naumowa patrzyła prosto w oczy Nikonowa.

— Chciałbym, — powiedział Nikonow — abyście w całej pełni zdali sobie sprawę z sytuacji... Pomyślcie o tym.

Naumowa milczała.

Podpułkownik spojrzał na siedzącą przed nim kobietę.

— No cóż, jeżeli teraz nie możecie nic dodać do swoich zeznań...

Zauważywszy, że Naumowa poruszyła się, Nikonow nie dokończył zdania.

— Nie, powtarzam jeszcze raz: nic mi nie wiadomo i to jest prawdą... Kiedy mnie wczoraj aresztowali... do chwili mojej rozmowy z wami nic nie rozumiałam. Przecież mi nawet na myśl nie przyszło, że może mieć to związek ze...

(c. d. n.).

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala: 8-75-24, 8-26-81, 8-29-81. Redaktor Naczelny 8-78-81. Dział Korespondentów i listów 8-07-82. Redakcja nocna 7-01-22, 8-56-94.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Plac Trzech Krzyży 10. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Skład i druk. Zakłady Graf. Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
3-B-15633